

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 20 h. 40 h. } z 2-rz. 32 K. 60 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 90 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Stronnictwo demokratyczne polskie do Wyborców stolicy kraju. Wyborcy!

Chwila wielkiej doniosłości. Stolica kraju wybiera połowę swej Rady gminnej. W ręku Wyborców odrodzenie, odmłodzenie, podniesienie stołecznej Rady.

Od patryotyzmu, zacności, od inteligencji, zdolności, od pracy i tężyzny Ojców Miasta zależy mnóstwo interesów miejskich, ekonomicznych, kulturalnych i społecznych — *zależy przede wszystkim poziom publicznego życia stolicy kraju* — zależy wpływ, znaczenie — rola przewodnia wśród miast naszego kraju, ster demokracji, inteligencji, mieszczestwa, ludu — znaczenie, posłuch w Sejmie, w parlamencie, u rządu centralnego.

Stolica winna i musi przedować krajowi.

Lwów musi się stać wielkim ogniskiem narodowego życia, cywilizacji, centrum duchowego, przemysłowego i handlowego rozwoju kraju.

Podniesienie ducha politycznego, postawienie rzeczy publicznej nad wszelką prywatę — myśl narodowa, duch postępu — podjęcie koniecznych reform i prac dla dźwignięcia materialnego, podniesienie zarobkowania — ściąganie kapitałów swoich i obcych dla pracy produktywnej — ratowanie szerokich mas z materialnego upadku.

walka z analfabetyzmem, opieka nad losem nauczycieli i nauczycielek,

rozszerzenie prawa rybołazczego,

reforma administracji miejskiej, reorganizacja magistratu,

reforma finansów miejskich,

olbrzymie zadania na polu zdrowotności miasta, kanalizacja,

polityka społeczna, budowa tanich mieszkań dla niezamożnych i pracujących, kąpiele i kąpiele dla ludu,

lombard miejski, ogrody dla dzieci, organizacja opieki nad ubogimi,

reforma policji miejskiej, objęcie jej w zarząd miasta,

opieka nad zaniedbanymi dzielnicami i przedmieściami,

pogodzenie śmiałej polityki inwestycyjnej, godnej stolicy kraju z rozsądną gospodarnością skrupulatną oszczędnością i liczenie się z siłami obywateli —

oto zadania nowej Rady gminnej na najbliższe lata Wyborcy!

Wyborcy! Wybierajcie tych, co do Rady stołecznej zdolni wnieść nowe życie, nowe siły, nową energię.

Wybierajcie tych, co podniosą wysoko sprawę publiczną, co nie pozwolą na żadne obniżenie publicznego życia, co nie dadzą sprawy publicznej podporządkować pod interes prywatny.

Wybierajcie mężów nieposzlakowanego osobistego charakteru, których miłość miasta i kraju, poczucie godności Ojców stolicy kraju, poczucie też wszystkich praw i wszystkich obowiązków stolicy kraju — są po nad wszelką wątpliwość.

Wyszlizcie do Rady stołecznej tych, co chcą stolicę wynieść na czoło miast, demokracji i kraju!

Wyszlizcie do Rady tych, co chcą istotnie, by Lwów był stolicą kraju, stolicą z ducha i zasługi — nie z nazwy samej!

Wybierajcie tych, co potrafią połączyć kult wielkiej narodowej przeszłości Lwowa z postępowym, duchem nowoczesnym, z myślą o przyszłości!

Zdala od partyjnej zaciekłości, pragnąc skupić w Radzie najteższe siły zdolne i chcące pracować dla dobra miasta i kraju — stronnictwo demokratyczne polskie apeluje do wszystkich Obywateli patryotycznych, demokratycznych i postępowych, ażeby skupili się przy jednej liście.

Jedynie zgodna akcja żywiołów inteligencji, patryotycznego rozsądnego mieszczestwa, demokracji postępu — zdolna przemóć dawną partyjność i sobkostwo — i podnieść poziom publicznego życia.

Wyborcy! Głosujcie na listę kandydatów, którą Wam zaleca

Imieniem stronnictwa demokratycznego polskiego komitet wykonawczy.

Dr. Tadeusz Rutowski, poseł na Sejm,
przewodniczący.

Roman Dzieślewski, rektor szkoły politechnicznej,
zastępca przewodniczącego.

Dr. Eugeniusz Reiter, Henryk Perier, Zygmunt Hałaciński,
sekretarze.

Stronnictwo demokratyczne polskie zaleca następującą

Listę kandydatów do Rady miasta Lwowa:

1. Andrzejowski Maryan, starszy oficyał sądowy.
2. Dr. Aschkenase Tobiasz, adwokat.
3. Bartmański Edmund, starszy inspektor kolei państwowych.
4. Beiser Jakób, aptekarz, właśc. real.
5. Czarnecki Włodzimierz, kupiec, właśc. real.
6. Czernicki Józef, rękawicznik.
7. Dr. Chiger Maurycy, adwokat.
8. Chołodecki Białynia Józef, radca poczt.
9. Dr. Dwernicki Tadeusz, obrońca w sprawach karnych.
10. Dziwiński Placyd, prof. Politechniki.
11. Dzieślewski Roman, rektor Politechniki.
12. Feldstein Herman, urzędnik Banku hipotecznego.
13. Filippi Stanisław, inżynier biura kolejowego Wydziału kraj.
14. Getritz Aleksander, intrologator.
15. Glaser Piotr, radca rachunkowy w dyrekcji skarbu.
16. Dr. Głabiński Stanisław, prof. Uniwersytetu.
17. Gostkowski Alfons, przemysłowiec, właściciel
18. Dr. Gryziecki Feliks, prof. Uniw.
19. Hauser Leopold, radca wyż. sądu kraj.
20. Dr. Horszowski Józef, radca prokuratorski skarbu, wł. realności.
21. Hudec Józef, dyrektor Kasy chorych m. Lwowa.
22. Jaworski Korneli, nauczyciel szkoły ludowej.
23. Karlsbad Izidor, urzędnik Banku hipot.
24. Lewicki Bolesław, naczelnik Tow. wzajemnego kredytu.
25. Lewicki Karol, inżynier, dyr. fabryki.
26. Dr. Lewicki Witold, sekretarz Wydziału krajow.
27. Dr. Lilien Edward, adwokat.
28. Dr. Lisiewicz Aleksander, adwokat.
29. Dr. Łuczkiwicz Kazimierz, star. radca prokuratorski skarbu.
30. Łukawski Wojciech, przełożony cechu gospodnioszynkarskiego.
31. Makusch Józef, inspektor kolei państw.
32. Dr. Maryański Aleksander, adwokat.
33. Marynowski Edward, reprezentant filii Asekuracji krak.
34. Osada Michał, radca Dyrekcji skarbu.
35. Pawlewski Bronisław, prof. Politechniki.
36. Perier Henryk, kamieniarz, właśc. realn.
37. Piwocki Władysław, radca wyższego sądu kraj.
38. Praetorius Teodor, wermistrz Szkoły przemysłowej.
39. Rewakowicz Henryk, redaktor.
40. Romanowicz Tadeusz, członek Wydziału krajowego.
41. Roszkowski Jan, przemysłowiec, właściciel fabryki.
42. Rudzki Władysław, urzęd. Wydz. kraj., wł. real.
43. Rutowski Tadeusz, poseł.
44. Schleyen Artur, budowniczy.
45. Silberstein Adolf, optyk, właśc. realn.
46. Sliwiński Hipolit, budowniczy, architekt, właśc. realn.
47. Soleski Jan, dyrektor szkoły ludowej, właściciel realności.
48. Ks. Stopczyński Jan, proboszcz parafii Maryi Magdaleny.
49. Dr. Stroynowski Edward, lekarz, właśc. realności.
50. Dr. Ungar Wiktor, adwokat.

Z ziem polskich.

(Portret Bismarcka u polskiego chłopca. — Hakatyzm w podróży).

— W *Dzienniku poznańskim* znajdujemy następujący list, który znakomicie określa zasługi Bismarcka i hakatystów około obudzenia w polskim chłopie poczucia narodowego:

W nr. 30 *Dziennika poznańskiego* „Głos obywatelski“ wypowiedział słowa: Bismarck stworzył polskiego chłopca patriotę. Na poparcie tego zdania opowiem fakt następujący, za którego prawdziwość zaręczyć mogę.

Pewien proboszcz z mojej okolicy, przybywa z koloną do zamożnego gospodarza, a rozglądając się po izbie, widzi pomiędzy obrazami świętych, obok wizerunków Kościuszki i Sobieskiego podobiznę Bismarcka.

„Skąd ten wizerunek znalazł się u ciebie, mój przyjacielu?“ pyta kapłan.

„Ha, odpowiada chłopiec, jam go z wdzięczności powiesił tutaj, bo to nasz największy apostoł i dobrodziej, i on mnie dopiero Polakiem zrobił“.

A kiedy proboszcz słucha zdziwiony, gospodarz opowiada dalej: „Za moich młodych lat pracowałem u ojca na własnym kawałku ziemi i poza tem nie mnie nie obchodziło. Wzięto mnie do wojska — tam z dumą nosiłem mundur królewski i śpiewałem chętnie z kolegami pieśni o *Vaterlandzie* niemieckim. Wybuchła wojna francuska — poszedłem wraz z innymi, a nie szczędząc krwi i zdrowia, biłem się za sprawę niemiecką.

Z odznaką za waleczność wróciwszy do domu, żyłem szczęśliwie z żoną i dziećmi, aż nadszedł czas oddania do szkoły najstarszego syna.

Pewnego razu chłopak mój z płaczem powrócił z lekcji, narzekając, że nie rozumie, bo pan nauczyciel teraz tylko po niemiecku rozmawia i uczy.

Serce mnie bardzo zabolalo za dzieciaka i dopiero wtenczas rozświeciło mi się w głowie, że przecież ja Polakiem jestem. Wtedy powiedziałem sobie: Tom ja się za was bił, „Vaterland“ kochał, a wy za to mi dziecko męczycie i Niemcem chcecie je zrobić! Wara wam od mego domu, od moich dzieci, ja jestem ojcem i prawa mego nie popuszczę. Zapiisałem sobie zaraz *Przyjaciela Ludu*, z którego dopiero się dowiedziałem, co Niemcy wyprawiają z nami, a wszystkiemu winien Bismarck.

Coraz się więcej we mnie burzyło, więc dzieciom powtarzałem: „pamiętajcie, Polakami jesteście, i że wam się krzywda dzieje; nauczcie się czytać, to się wszystkiego z gazety dowiecie“. No i Pan Bóg mi dopomógł dzieci na dobrych Polaków wychować, więc z wdzięczności powiesiłem ot portret Bismarcka, bo to on przecie na dobrą drogę mię naprowadził. Teraz pokazuję go wnukom moim, które wiedzą, że ten łysy pan, to dziadusia na Polaka przerobił“.

To opowiadanie polskiego chłopca, niech posłuży za naukę wrogom naszym, dla nas zaś niech będzie jednym dowodem więcej, że Opatrzność czuwa nad biednym naszym narodem i niezbadanymi drogami prowadzi go do celu. Paula G.

— W Wrocławiu odbyło się przed kilku dniami zebranie hakatystów, na którym przemawiał znany radca sprawiedliwości, Wagner, z Berlina, obracając się za temat przemówienia pytanie: „Czem chcą być Polacy, a czem być powinni?“ Owoż zda-

Na str. 9 i 10 tygodnik asekuracyjny: „Porównanie śmiertelności w różnych zawodach“. „Zabezpieczenie starości robotników rolnych“, „Kilka uwag o długowieczności w zastosowaniu do ubezpieczeń życiowych“ (dokończenie), „Sprawa zabezpieczenia urzędników prywatnych w parlamencie niemieckim“.

Fejleton: „Wrogie sztandary“ E. Daudet'a (ciąg dalszy).

Erazm Dłuski.

Twórca „Urwasięgo“ miał wczoraj jeden z tych ciężkich dni, które w podobnych okolicznościach są nie do uniknięcia. Rano kierował generalną próbą swego dzieła, następnie złożył szereg wizyt, wreszcie zaś — zaledwie oswobodziwszy się z fraku — „padł w objęcia“ przyjaciół. Ma ich bowiem sporo i tutaj, nietylko jako artysta o głośnym nazwisku, lecz także jako człowiek o znacnym sercu i szerokim zakresie wiadomości — miły i łatwy w stosunkach towarzyskich.

Paderewski podczas swego pobytu we Lwowie oślnął wszystkich wytwornością gentlemena i darem wykwiłnej wymowy. Subtelny w swych utworach i w swem wirtuozostwie, jest takim samym w życiu. Jego spostrzeżenia świadczą o bystrej obserwacji, jego zwroty często nawet w zwykłej po-

niem p. Wagnera, mylili się bardzo ten, kto by myślał, że przysłowiowa polska indolencja, brak myśli o jutrze, marnotrawstwo trwa jeszcze po dziś dzień. Przeciwnie, wszędzie okazuje się we wszystkich sferach oszczędność, pracowitość, obok fanatycznego zupełnie przywiązania do języka i przeszłości i płynącej z nich nienawiści do Niemców.

„Staraniem Polaków jest zachowanie języka i właściwości narodowych, otaczanie się coraz większym murem chińskim od Niemców, których na każdym kroku nazywają „obcymi“; małżeństwo między Polką a Niemcem, lub przeciwnie, uważają za „małżeństwo mieszane“, hańbę przynoszące narodowi polskiemu; kupowanie potrzeb u Niemców uważają za zdradę sprawy narodowej; umiejętności języka niemieckiego wszędzie się wypierają, tak samo, jak dzieci już opozycją robią, jak się to w procesie wrzesińskim pokazało przeciw nauce języka niemieckiego.

Głównymi agitatorami w tym kierunku są księża i to przede wszystkim młodsza generacja. „Do starszych, pojednawczo usposobionych proboszczów, władza wysłała młodych wikaryuszów, których zadaniem jest kontrolowanie i donoszenie władzy, gdyby który nie miał być dość ciętym w kierunku narodowym. Wiadomo, że ks. Laskowski głównie zajęcia wrzesińskie spowodował“. Zamiast święcenia uroczystego cesarskich urodzin i Sedanu, woła Polacy obchodzić uroczystości pamiętki „swych kilku miernych poetów“.

„Cały kraj otoczyli siecią dobrze zorganizowanych towarzystw i pragną całej prowincji nadać charakter polski; dążą do tego, by urzędnicy Polacy pomiędzy swoimi urzędowali, a ostatecznym ich celem, pomimo obłudnego zapewniania postów polskich, jest odbudowanie dawnej niepodległości“.

Udając się na pole historyczne i usiłując dowieść prawa rządu pruskiego do posiadania ziem polskich, liczył mówca widocznie na brak krytyki u słuchaczy. Samo przez się rozumie się, że wykazywał wielkie dobrodziejstwo rozbiórów Polski dla nas, gdyż przez nie dopiero nastąpiły możliwe stosunki, czego między innymi dowodem, że Bydgoszcz przed 130 laty miała tylko 600 mieszkańców. Wykazywał, że Polacy ze zmianą stosunków pogodzić się powinni, boć „państwo Aleksandra Wielkiego także upadło tak samo, jak utworzone państwo Napoleona I i panowanie Szwecji na Pomorzu“ — że gdy Rosja i Austria brały dzierżawy polskie, Prusy przecież bezczynnie przypatrywać się temu nie mogły, a zresztą mocarstwa zaborecze miały pełne prawo do zaboru, gdyż Sejm polski jednogłośnie rozbiór potwierdził. O jakichkolwiek zobowiązaniach rządu wobec Polaków, nie może być mowy, gdyż najprzód z Polakami żadnych układów nie było, a powtórę, mocarstwa między sobą na kongresie wiedeńskim, zalecając pewne gwarancje wyjątkowe dla Polaków, wyraźnie zrobili dodatek: „o ile to będzie się zgadzało z interesami mocarstw“, a więc rządy miały zupełnie „rozwiązane ręce“. Zresztą rok 1846 i 1848, chociażby były jakie zobowiązania, bezprowrotnie je skreślił.

„Wogóle w państwie niemieckim jest tylko konstytucja, po za tem nikt żadnych poszczególnych praw mieć nie może. Puściwszy wodze fanatyzmu, przedstawił p. Wagner okropne niebezpieczeństwo, gdyby państwo polskie, sięgające prawie do przedmieść Berlina powstać miało. Równocześnie wypowiedział zaniepokojenie o położenie nas samych

gadające mają cechę krasomówczą, oślniewają błyskotliwością.

Dłuski także chętnie gawędzi Milczkiem nie jest, światła pod korzec nie chowa. Ale prosta i szczerą jego natura nie lubi zadawać sobie przymusu i unika wszystkiego, co mogłoby wyglądać choćby jak cień chęci narzucania przymusu innym. Pod sumiasty wąs p. Erazma nie zakrada się też nigdy uśmiech *gentlemanlike*; pełna zdrowa twarz jego jaśnieje natomiast niemal bez przerwy swobodną jowialnością.

Kiedy tak z przymrużonymi oczyma słucha, lub mówi — poznaje się w Dłuskim mimo jego hiszpanki prawdziwego Podolaka, nieodrodnego potomka tej szlachty polskiej, co na chlebodajnych łąkach u wschodnich kresów Rzpltej po Bożemu żyjąc, tężyzną swą prym wiodła. Nie przeszkadza to bynajmniej, by równocześnie na myślącym czole naszego ziomka snuły się tajemnicze znaki, które wypisuje tam bogata jego psyche w nieustannej gonitwie za ideałem piękna.

Dłuski pochodzi istotnie z Podola. Pierwsze lata młodości upłynęły mu w ojcowskim szlacheckim dworku, na tle pejzażu haftowanego złotem i szlakami pszenicy i srebrnym ściągciem żyta, wśród równin, gdzie wieczorami w nieskończoność zdaje się płynąć dźwięk fujarki i rzewna nuta pieśni gminnej. Wsłuchywało się chłopię łakomie w dźwięki beznamiętnej nakrytych kopułą nieba, a matka, wielka miłośniczka muzyki i gruntowna jej znawczyni, szczęśliwym wiedziona instynktem, podsycała aż nazbyt widocznie zamiłowanie dziecka, wtajemniczając je zarazem umiejętnie w pierwsze arkana sztuki.

w tem nowem państwie, gdyż Polacy z pod panowania pruskiego, będąc o całe niebo wyżsi pod względem inteligencji, wykształcenia i moralności od Polaków z Galicji i zaboru rosyjskiego, czuliby się deplasowanymi w tem towarzystwie i pragnęliby powrotu pod rząd pruski!“

Po tych wywodach historyczno-filozoficznych krótko odpowiada mówca na drugie pytanie, czem Polacy być mają, żądaniem, żeby uznali nieodwołalnie stan obecny, żeby się stali szczerymi patriotami niemieckimi, a wtenczas mogłby Niemcy pod względem językowym pomyśleć o pewnych ustępstwach. Ale w każdym razie język polski zepchnięty być powinien z wszelkich urzędów, ze szkoły, handlu i co najwięcej cierpiący być może w domu prywatnym. Sumo przez się rozumie się, że mówca oczyścić usiłował towarzystwo hakatystów od zarzutu protestantyzowania; przeciwnie żądaniem ich najgłośniejszym branie w opiekę katolików-Niemców przed krzywdami przez władzę kościelną i przez Polaków im wyrządzanymi.

Te mniej więcej były wywody wodza hakatystów, który naturalnie w końcu wzywał do pracy każdą jednostkę, a przede wszystkim młodzież akademicką przeciw niebezpieczeństwu polskiemu. Wrażenie całego wystąpienia było dość mierne, oklaski słabe i chłodne, tak, że p. Wagner zaledwie *un succès d'estime* osiągnął a naszej sprawie więcej pomógł jak zaszkodził.

Przegląd zagraniczny.

(k. s.) W podziemnej Rosji wre i kipie coraz bardziej. Organizacje studenckie i robotnicze, rozrzucone po wszystkich większych miastach rosyjskich, wzrastając w siłę, działają coraz jawniej i śmielej i doprowadzają coraz częściej do wybuchów, któreby zasługiwały na miano poważnych nawet w innych, niż rosyjskie, stosunkach.

O ile w roku ubiegłym, przed nadaniem „konstytucji“ Wannowskiego, prym w rozruchach studenckich wiodł Charków, o tyle teraz, po otrzymaniu skandalicznych przywilejów wolnościowych, niezadowolone ogółu studentów i w ogóle całej oświeconej warstwy społeczeństwa rosyjskiego, przejawia się najwyraźniej w Kijowie.

W stolicy Włodzimierz zaczęło się od tego, że studenci uchwalili rozpocząć po świętach powszechny strejk — „bastówkę“, mającą trwać tak długo, dopóki z górą 600 studentów uniwersytetu charkowskiego, relegowanych w listopadzie z powodu demonstracji na korzyść słuchaczy weterynaryi wstępujących przeciw podłej i głupiej kreaturze rządowej, prof. chemii Lagermakowi — nie zostanie na nowo przyjętych.

Ruch zainicjowany w ten sposób w murach uniwersytetu, przeszedł w dniu 15 b. m. na ulicę, gdzie korporacje studenckie, wsparte przez znakomicie zorganizowane organizacje robotnicze, postanowiły urządzić ogromną demonstrację. W sobotę po południu tłum przeszło 30-tysięczny, ugrupowany koło rozwiniętych wysoko czteronych chorągwi, zaczął przeciagać Chreszczatykiem wśród dźwięków rewolucyjnej „Dubinuszki“ i okrzyków przeciw despotyzmowi, carowi i t. p. Policja, uwiadomiona już najprzód o mającej się odbyć manifestacji, mimo to nie mogła się w pierwszej chwili zorientować. Wy-

Urodzony w r. 1857, po osiągnięciu lat prawidłowych, musiał oczywiście pojąć zwykłą koleją wychowania. Studya gimnazjalne odbył w Niemirowie, pilnie przykładając się do nauki, nie zaniedbując jednak i muzyki, która stała się już wówczas potrzebą jego duszy.

Z patentem dojrzałości w kieszeni, niezdecydowany jeszcze, jaką mu obrać drogę, wstąpił w Petersburgu na wydział matematyczny. Zdawało by się że tak ściśle, suche studjum, nie da się pogodzić z pracą artystyczną. Dłuski godził je jednak znakomicie. Nietylko bowiem czynił coraz większe postępy w konserwatorium pod kierunkiem Rubinstein'a, lecz także na uniwersytecie przechodził z kursu na kurs z najlepszymi promocjami.

Otwierała mu się piękna karyera naukowa; najprawdopodobniej piastowałby obecnie katedrę profesora uniwersytetu — gdyby nie to, że impuls wewnętrzny wziął wreszcie górę nad wszelkimi deliberacjami i wypchnął Dłuskiego z pracowni naukowej... Odtąd poświęcił się wyłącznie muzyce, a nie ma chyba powodu żałować, że tak uczynił, nie inaczej.

Pozostał na gruncie petersburskim, ufny zasadzie, że nawet kamień na miejscu porasta. W stolicy carskiej, — nb. jednej z najkosmopolityczniejszych stolic Europy, jak twierdzą wszyscy, co w niej przebywali — znalazł szybko uznanie i rozgłos, którego echa rozbiegły się daleko po za siedzibę artysty. Co prawda, stanął nietylko talentem, lecz także niesłychaną pracowitością.

Artystyczny temperament łączy się najczęściej z nieumiejętnością wyzyskiwania swej sytuacji, a Dłuski

Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)

odnowiony podług najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ct. z posciągami, nie doliczając żadnych serwisów.

puszczono tylko policję pieszą i konną, która tu ówdzie zaczęła ścierać się z demonstrantami, usiłując podbić sztafety. Dopiero w dobrą godzinę potem z pozamykanych dziedzińców kamiennych powypadały oddziały kozaków i wymaszerowała piechota. Kozacy z nahajami w ręku zaczęli od razu hulać po swojemu, piechota zaś oczekiwała na razie omówionych znaków, aby rozpocząć strzelanie. Co do tych znaków porozumiano się już za-wczasu. Zdjęcie czapki przez dowodzącego oficera oznaczało nakaz przygotowania się do strzałów a wydobycie szabli — salwę. Na szczęście do strzałów nie przyszło. Demonstranci bowiem rozpraszali się prędko i doskonale zorganizowani gromadzili się na innych ulicach, zyskując w ten sposób na czasie. W ten sposób demonstrowano równocześnie na Chreszcza-tyku, w ulicy Wołodimirskiej koło teatru, w ulicy Fundulejewskiej i innych.

Brutalność rozbulanych kozaków przeszła wszystko, co dotychczas w Kijowie w tym rodzaju widziano. Politechnik Wolski (Rosyanin) padł pod uderzeniem nahajki na miejscu trupem. Rozwydrzone żołdactwo, szanując własne grzbiety, nie uderzało wprost na główną masę demonstrantów, ale usiłowowało mniejsze gromadki ludzi zapędzać w ciasne zaułki, w których dopiero rozpoczynała się potworna masakra. Nie szczędzono w niej ani kobiet, ani starców. Demonstranci ze swej strony zatłukli kijami przystawa Zakulisowa, który nadto daleko odsforował się od zgrai swoich podwładnych, a oprócz tego zranili wielu konnych i pieszych policjantów. Kozacy hulali po ulicach miasta do godziny 12 w nocy, poczem dopiero zapanował spokój, ale nie na długo, ponieważ już nazajutrz w niedzielę w południe rozpoczęła się nowa demonstracja, mniejsza już jednak niż w sobotę.

Rozpoczęło się od burzliwego wiecu na uniwersytecie, na którym zjawił się towarzysz ministra pan Zenger. Nad długą jego mową rozpoczęła się namiętna dyskusja, w której towarzysz ministra powiedział między innymi: Z wami, panowie studenci, nigdy się do niczego nie można dogadać. Wobec tego przewodniczący zwrócił się do wiecujących z prośbą, aby ustąpili z drogi panu towarzyszywi ministra, co oznaczało wyproszenie tego ostatniego za drzwi.

Rektorowi Fortyńskiemu nagadano mnóstwo bardzo nieprzyjemnych rzeczy, a wreszcie na pożegnanie wszystkich zebranych policyjnym i profesorskim dygnitarzom, zaśpiewano „Dubinuskę“. Zaraz potem rektor wystawił za kratkami obwieściwienie, że uniwersytet zamyka do 1 września b. r., a studenci wyszli na ulicę. Tu jednak przywitano ich od razu nahajami, tak, że do większej demonstracji nie przyszło.

Pierwszego dnia, w sobotę, aresztowań prawie nie było. Zdołano zaledwie 14 osób odstawić do więzienia. Natomiast w niedzielę popołudniu, kiedy już w mieście zapanował spokój i zwykły ruch zaczął się budzić na nowo, policja zaczęła szaleć poprostu, dokonując niezliczonych aresztowań, których ofiarą padali przechodnie, napadani na ulicy bez żadnych powodów.

Na 19 st. st. b. m., jako w rocznicę oswo-bodzenia chłopów, zapowiedziano nowe demonstracje, podobnie jak i na 1 marca st. stylu, jako w rocznicę śmierci cara Aleksandra II-go.

Z Petersburga donoszą, że tam władza uniwer-

sytecka i policja miały już oddawna informacje o majacej się odbyć 21 bm. demonstracji studenckiej, jako w przypadające na dzień ten uniwersyteckie święto. Dla tego rektor zakazał odbycia dorocznego wiecu i na tydzień zawiesił wykłady. Oprócz tego odbyli studenci wojskowej akademii medycznej zgromadzenie, na którym zaprotestowali przeciw nowemu rozporządzeniu, zmuszającemu ich do służby wojskowej podczas feryj letnich. Dyrektor akademii nie mógł zapobiedz zgromadzeniu, za to jednak bardzo ostro ukarał tych, którzy wzięli w niem udział. Relegował mianowicie piętnastu akademików, osmnastu oddał do służby liniowej w różnych pułkach gwar-dyjskich, a wszystkim innym dał surową naganą.

Manifestacje studenckie w Rosyi.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Petersburg, 25 lutego. Rozgoryczenie wśród studentów wzmagają się. Na zgromadzeniu studentów w teatrze ludowym, przyszło do oburzających scen. Studenci, zebrani w ogromnej ilości, odczytywali proklamacje i wygłaszali mowy. Do tłumy studentów zakradło się kilku parobków, nastawionych przez policję. Nagle powstaje ogromna wrzawa.

Studenci, spostrzegłszy owych parobków, chcieli ich wyrzucić. Ci jednak rzusili się na studentów i w okropny sposób ich obili. Kilku studentów zostało do nie poznania pokaleczonych. Przeszło 20 jest ciężko zranionych. Policja konna stała przed lokalem, w którym się odbywało zgromadzenie.

Syn pierwszego buchaltera domu bankowego Wawelberga, zastrzelił się w jednym z tutejszych hoteli.

Był on słuchaczem tutejszego uniwersytetu i jako politycznie podejrzany, stał od dłuższego czasu pod dozorem policji. To było powodem, że się targnął na życie.

Petersburg. General gubernator Kijowa, Dragomirow wydał rozporządzenie, w którym wzywa ludność Kijowa, aby unikała zgromadzeń i manifestacji na ulicach i placach pod groźbą kary więzienia.

Przesilenie cukrowe.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 25 lutego. *Polit. Correspondenz* donosi z Brukseli: W kołach dobrze poinformowanych uważają za rzecz pewną, że konferencya cukrowa wchodzi się na zniesienie premii cukrowych. Trudności leżą obecnie w rokowaniach co do zniesienia cel importowych od cukru. Wniosek Anglii, domagający się zniesienia tych cel na 5 franków, popierają Francya, Holandya i Belgia, natomiast Austro-Węgry sprzeciwiają się temu i jak się zdaje, razem z Niemcami, zażądają ustanowienia cel przynajmniej w wysokości 10 franków. Francya dokłada starań, celem osiągnięcia kompromisu.

Bruksela. Na wczorajszym posiedzeniu konferencyi cukrowej złożyli delegaci poszczególnych państw ważne oświadczenia w sprawie dodatków do podatków. Z tego powodu nastąpiła w obradach konferencyi przerwa, podczas której delegaci mają zasięgnąć informacji u swych rządów. Następne posiedzenie we czwartek rano.

ski także pod tym względem jest prawdziwym artystą. Zapracowany jako pedagog muzyczny, profesor konserwatorium, w którym prowadził klasę ensemblu operowego, kapelmistrz koncertowy, akompaniator itd. itd., poświęca zaledwie dwa miesiące w roku wychnieniu. I wtedy dopiero może zabrać się do pracy, do której tęskni przez rok cały — wówczas twórcza jego dusza snuje z siebie przedzę uczuć, szle w świat te przedziwności, które potem z estrady koncertowej w wykonaniu pierwszorzędnych sił wokalnych, czar rzucają na słuchaczy.

Dział wokalny zawsze najsiłniej pociągał Dłuskiego. Poza drobiami i dwiema sonatami na fortepian, jakoteż dwoma kwartetami smyczkowymi, poza rapsodyą słowiańską na orkiestrę, wydał Dłuski dotąd około 70 pieśni!

Opera nęciła go z dawna. Przed kilku jeszcze laty stworzył zgrab 4-aktowej opery „Romano“, której jednakowoż dotąd nie wypuścił z teki, orzekłszy, że wymaga jeszcze szlifowania.

Napisał też przed paru laty 1-aktową operę „Narzczena z Koryntu“, przeznaczoną wszakże wyłącznie dla małych scen tylko.

Na pomysł napisania „Urwasi“ wpadł w r. z. Uderzyła go baśń indyjska, wedle której dziewczyna, szukająca śmierci w nurtach wody, przetwarza się następnie w jutrzenkę. Zrazu osnuł Dłuski na tem tle baladę muzyczną, ale rozpatrzywszy się bliżej w materjał, spostrzegł, że wystarcza on na utworzenie opery. Tak powstała 2-aktowa „Urwasi“ — egzotyczna fantazyja, cała dysząca gorącym żarem wschodniej poezji.

Lwów obaczy ją pierwszy; potem Petersburg,

gdzie czynią się już przygotowania do opery naszego rodaka, a po nim Warszawa. O wystawienie „Urwasi“ zawarł z kompozytorem umowę także jeden z teatrów medyolańskich.

Obecnie pracuje już Dłuski nad nową, wielką operą w 4 aktach — tym razem nie na temat fantastyczny. Będzie to dramat, ujęty w formy muzyki nowoczesnej — istne przeciwieństwo do „Urwasi“, której ton zasadniczy stanowi poezja.

Z wczorajszej próby generalnej wyszedł Dłuski olśniony.

— To, co obaczyłem — opowiadał w gronie przyjaciół — przeszło najsmielsze moje nadzieje.

Objechałem różnymi czasy spory kawał świata, dużo widziałem, ale wyznaję to całkiem otwarcie: opera lwowska tak jest postawiona, że nie potrzebuje wstydzic się wobec żadnej innej podobnej instytucji. Niezawodnie: w teatrach nadwornych może być niejeden szczegół dekoracji, niejeden kostyum bogatszy, jakkolwiek wystawa tutejsza jest wprost imponująca — ale charakter artystyczny, ale nastroj, pomysłowość reżyserji, całe *mise-en-scene*, są wprost niezrównane. Lwów naprawdę dumny być może z takiej opery.

Kazałem sporządzić fotografie z wystawy i scen zbiorowych i posyłam je do Petersburga z prośbą, ażeby zużytkowano te wzory.

Z wykonawców p. Dłuski jest zupełnie zadowolony. Oddaje wielkie pochwały p. Ruskowskiej i podnosi ogromne postępy p. Drzewieckiego, którego zna z debiutów petersburskich.

Kompozytorowi zaimponowały też chóry i orkiestra. Chór kobiety trzymał się, jak opowiada, na

Ruch strejkowy.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Barcelona, 24 lutego. Miasto przybrało wczoraj znowu swój zwykły wygląd. Tramwaje jeżdżą bez przeszkody. We wielu drukarniach rozpoczęto pracę, jest nadzieja, że kilka dzienników będzie mogło wyjść.

Madryt. W mieście panuje spokój zupełny. Pada deszcz. Tramwaje i dorożki kursują. Większa część robotników pracuje w warsztatach spokojnie. W Barcelonie i Katalonii spokój.

Turyń. Tramwaje kursują regularnie. W zakładach gazowych panują normalne stosunki: Strejkuje znaczna liczba robotników fabrycznych, zecerów i t. d. Z powodu częściowego strejku robotników w Turynie rząd zastosował przepisy wojskowe do całego personelu kolejowego we Włoszech. Rząd zwoła I klasę rezerwy.

Zaprowadzenie przepisów wojskowych dla personelu kolejowego oznacza, że wojskowi, służący przy kolei, zostają powołani pod broń.

Turyń. Dzień wczorajszymi upłynął spokojnie. Strejkujący robotnicy zgodzili się na sąd rozjemczy, zaproponowany przez burmistrza. Sąd ten ma w ciągu 3 dni powziąć uchwały. Strejk uważają za ukończony. Robotnicy warsztatów kolejowych wrócili do pracy.

Depesze „Słowa Polskiego“

pozostałe z porannego numeru.

Protesty socjalistów przeciw zarządzeniom w Tryeście.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu 6 zgromadzeń socjalistycznych, protestujących przeciw stanowi wyjątkowemu i sądom doraźnym w Tryeście. Pięć odbyło się bez naruszenia spokoju, szóste zaś, gdy referent, p. Schullmaier, począł odczytywać ustępy swej mowy, wygłoszonej w parlamencie, komisarz rządowy rozwiązał. Wskutek tego powstało wśród zebranych zamieszanie.

Sprawa językowa w Czechach.

Praga. Jak słyhać, na onegdajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego czeskich posłów do Rady państwa i sejmu w dyskusji nad sprawą językową p. Prokop Gregr postawił wniosek, dążący do zaprowadzenia dwujęzyczności, na zasadzie równouprawnienia we wszystkich władzach w całym kraju.

Natomiast p. Pantucek był za zaprowadzeniem jednolitego języka niemieckiego w niemieckich, czeskich w czeskich okręgach, a języka czeskiego i niemieckiego w okręgach mieszanych. W głosowaniu wniosek Prokopa Gregra otrzymał większość.

Pożar w fabryce karlsbadzkiej.

Karlsbad. We fabryce porcelany „Victoria“, zatrudniającej 1.000 robotników, wybuchł ostatniej nocy groźny pożar, który zniszczył główny gmach fabryczny. Szkada wynosi 100.000 k. Ruch we fabryce wstrzymano.

W pałacu Burbonów.

Paryż. Izba deputowanych obradowała nad wnioskiem o zaprowadzenie 2-letniej służby wojsko-

próbie generalnej doskonale, a orkiestra stała zupełnie na wysokości zadania. P. Spetrino łączy z temperamentem włoskim prawdziwie niemiecką pedanterję i uczoność.

— A jeśli już koniecznie chcesz pan publikować moje wynurzenia, zwrócił się w końcu Dłuski do piszącego te słowa, to zechciej zaznaczyć jak najwymowniej moje uwielbienie dla dyr. Pawlikowskiego. Nie mam powodu mu pochlebiać, przeciwnie, kompozytorowie skłonni są zazwyczaj, mieć raczej różne pretensje do dyrektorów teatru, wystawiających ich dzieła. Ale p. Pawlikowski, mimo, że czytałem i słyszałem o nim tyle pochlebnych rzeczy, wprowadził mnie w formalne zdumienie swym niesłychanie subtelnym smakiem, zrozumieniem moich intencji, precyzją i oryginalnością swej reżyserji.

Cóż to za nadwyzwyczajny człowiek, który w ciągu tak krótkiego czasu mógł stworzyć tak wspaniałe założenie dla opery! Jak powtarzam, stosunki moje z p. Pawlikowskim nawiązała dopiero „Urwasi“, ale dzięki jej, jako artysta zetknąwszy się z p. Pawlikowskim, powziąłem dla niego, jako artysty właśnie, najwyższy szacunek i zawsze głosić to będę.

* * *

Zegar wskazywał termin rozstania. P. Dłuskiego czekała jeszcze proszona herbata. Pożegnaliśmy go tedy — unosząc mile wspomnienie, jakie zawsze pozostawia po sobie obcowanie z talentem i zaczem sercem.

w. i.

Tutki egipskie
(Marka światowa)

„NIL“

nie zawierają gliceryny, nie gasną w paleniu i są zupełnie nieszkodliwe. Wszędzie do nabycia! Kupcom rabat. Łaskawe zlecenia skutecznia odwrotną pocztą: Fabryka Tutek „NIL“, Lwów ul. Ścieżkowa 12.

wej. Nagłość sprawy, wniesioną przez jednego z posłów Izba odrzuciła. Prezes gabinetu oświadczył w toku dyskusji, że skrócenie czasu służby wojskowej musiałby pociągnąć za sobą zupełne zmieszenie wielu ułatwień, i zaznaczył, że kwestye, dotyczące obrony narodowej omawiać należy ostrożnie i bez pośpiechu.

Albańczycy przeciw Turkom.

Cetynia. Według doniesień z granicy czarnogórsko-tureckiej Albańczycy wskutek odmówienia wydania mordercy Mellah Zekka zaatakowali regularne wojsko tureckie. W walce podobno padło lub odniosło rany ogółem 64 osób. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Sytuacja w południowej Afryce.

London. Z Pretorii donoszą, że Anglicy około Middelburga zamknęli odwrót trzem obozom boerskim, w których znajdowali się także członkowie prowizorycznego rządu. Wielka część Boerów rzekomo poddała się, a członkowie rządu uciekli.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Wczoraj wieczorem odbyła się Rada gabinetowa, poczem prezydent ministrów, Zanardelli, konferował z królem. Dzienniki utrzymują, że obecny gabinet przedstawi się w tym samym komplecie Izbie deputowanych.

Rosya wobec traktatu anglo-japońskiego.

Pekin. Rosyjski poseł zawiadomił posłów zagranicznych, że traktat angielsko-japoński nie może wywrzeć żadnego wpływu na politykę Rosji w Chinach.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Waszyngton. Wczoraj o godz. 10 przedpołudniem pojechał ks. Henryk pruski z dworca kolejowego powozem do Białego Domu, gdzie zamieszkał. Wojsko tworzyło szpaler wzdłuż całej drogi.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt odpowiedział na telegram ks. Henryka pruskiego depeszą, w której wyraża radość, że będzie go mógł dziś w Waszyngtonie powitać.

Tryest. Przybyłe tu przed kilku dniami trzy okręty wojenne, wczoraj znowu opuściły port tułajski.

Belgrad. Pobyt czarnogórskiego ministra Vu-kowicza w Belgradzie, miał podobno na celu między innymi omówienie projektowanego związku małżeńskiego w rodzinie czarnogórskiej.

Haga. Rada narczelna międzynarodowego trybunału rozjemczego zwołana została na 5 marca.

Gimnazjum żeńskie we Lwowie.

ODEZWA.

Podpisany pod odezwą niniejszą komitet przystępuje do założenia we Lwowie wzorowego gimnazjum żeńskiego, które ma wejść w życie z początkiem najbliższego roku szkolnego.

Sprawa, do której realizowania przystępujemy po gruntownej rozprawie i z silną wiarą w jej żywotność, nie potrzebuje długich uzasadnień. Dążeniem społeczeństwa w najbliższej przyszłości będzie osiągnięcie średniej szkoły żeńskiej, utrzymywanej przez państwo, które, ostwierając kobiecie podwoje uniwersyteckie i pozwalając jej zdobyć sobie najwyższy stopień akademicki, tem samem uznało z góry to dążenie za usprawiedliwione. Zanim się to jednak stanie, musi społeczeństwo na razie samo zaspokoić oczekwaną powszechnie potrzebę. Zadanie to ma właśnie spełnić wzorowa żeńska szkoła gimnazjalna we Lwowie.

Założyciele jej pragną stworzyć zakład naukowy, któryby nie tylko przygotowywał uczennice do egzaminu dojrzałości, ale wytworzył w nich nadto szczerze zamiłowanie do pracy umysłowej, wpoił w nie silne poczucie obowiązku, wykształcił w nich dzielne charaktery, czyste serca i rozwinięte enoty obywatelskie, jakie posiadać powinna każda Polka, bez względu na to, czy swoje zadanie życiowe ma spełnić w rodzinie, czy poza jej obrębem. Pragniemy, aby przyszłe uczennice wyniosły z zakładu, prócz przygotowania naukowego, jak najdoskonalsze wychowanie religijne, moralne i narodowe. A ponieważ celem naszym będzie wszechstronny i gruntowny rozwój umysłowy, a nie jedynie jak najszybsze przygotowanie do matury kosztem zdrowia, nauka więc rozłożoną będzie na lat osm.

Inicytorowie oprą organizowany przez siebie zakład na jak najszerzych podstawach, powołując do życia „Towarzystwo prywatnego żeńskiego gimnazjum we Lwowie“, wzorując się w tym względzie na podobnie zorganizowanej szkole krakowskiej. Tem samem odbierają swojemu dziełu charakter przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk materialny. Szkołą kierować będą wytrawni pedagogowie, a najszerzy ogół, który przez należenie do Towarzystwa stanie się jej faktycznym właścicielem, wykonywując prawa, jakie mu przysługi-

wać będą na zasadzie statutu, będzie pozostawał w ciągłym kontakcie z kierunkiem i rozwojem zakładu.

Przystępując do zrealizowania swojej idei, inicjatorowie ożywieni są silną wiarą w jaknajenergiczniejsze współdziałanie społeczeństwa. Na dziś zwracają się do wszystkich rodziców, którzy reflektują na gimnazjalne wykształcenie swoich córek już od najbliższego roku szkolnego, z prośbą, aby raczyli zgłosić się pisemnie lub ustnie, o ile byliby gotowi korzystać z I klasy zakładającego się gimnazjum. Zgłoszenia takie posłużą komitetowi jako materiał, ułatwiający mu w wysokim stopniu zorientowanie się we wstępnych czynnościach.

Równocześnie zwracamy się do całego społeczeństwa polskiego z gorącym apelem, aby wstępowało w szeregi członków Towarzystwa. Statut, który przedkładamy do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu, rozróżnia mianowicie 3 kategorie członków:

- 1) założycieli, którzy jednorazowo ofiarują na cele Towarzystwa kwotę 100 koron.
- 2) wspierających, którzy rocznie zobowiązują się składać 50 kor.
- 3) zwykłych, płacących 24 kor. rocznie.

Lwów, 24 lutego 1902.

Prof. Bronisław Radziszewski.

Prof. Kazimierz Twardowski. Prof. Ludwik Finkel.

Kazimiera Twardowska.

Józefowa Nusbaumowa. Kamilla Chołoniewska.

Prof. Antoni Danysz.

Prof. Józef Nusbaum. Prof. Stanisław Głąbiński.

Prof. Konstanty Wojciechowski.

Zgłoszenia na członków oraz zgłoszenia rodziców, reflektujących na umieszczenie swych córek w gimnazjum już od przyszłego roku szkolnego, przyjmują panie: Kamilla Chołoniewska (Ścieżkowa 14), Józefowa Nusbaumowa (Ścieżkowa 20) i Kazimiera Twardowska (Gołębia 10).

* * *

Zamieszczając odezwę powyższą, wyrażamy radość z powstania w mieście naszym nowej instytucji wychowawczej i życzymy Towarzystwu jak najzupełniejszego powodzenia w pracy obywatelskiej, która niezawodnie spotka się z poparciem ogółu i władz oraz reprezentacji krajowych. Nazwiska wybitnych uczonych i pedagogów, położone pod odezwą nowego Towarzystwa, wyrabiają mu odrazu kredyt moralny i dają rękojmię, że szkoła będzie prowadzoną poważnie i wzorowo. Zadatek tego widzimy już w tem, iż projektowanej szkole nadano charakter gimnazjum ośmioklasowego, zrównując ją tem samem zupełnie z rządowymi gimnazjami męzkimi. Szczęśliwą wydaje się nam również organizacja, odbierająca szkole cechę przedsiębiorstwa indywidualnego. W ten sposób dochody, jakie zakład da w przyszłości, będą mogły być obracane na jego coraz większy rozwój. Od społeczeństwa więc zależy posiadanie we wschodniej części kraju szkoły gimnazjalnej dla dziewcząt, która idealnie odpowie swojemu ważnemu i trudnemu zadaniu. Sądzymy, że jak najszerze kola osób, którym nieobojętną jest sprawa wykształcenia światłego i dzielnego pokolenia kobiet polskich, dadzą temu wyraz przez wstąpienie do „Towarzystwa żeńskiego gimnazjum we Lwowie“.

Redakcyja „Słowa Polskiego“.

Kolej Lwów-Winniki.

Lwów, 25 lutego.

Przez cały ubiegły tydzień odbywała komisya dla rewizji trasy swoje czynności kolejno we Lwowie, Przemyślanach, Brzeżanach i Podhajcach. W sobotę ukończyła ona te czynności i wczoraj zgromadziła się ponownie w ratuszu we Lwowie w sali posiedzeń magistratu, celem sfinalizowania wyniku przeprowadzonych ze stronami pertraktacji.

Strony interesowane zebrały się tam ponownie i z polecenia kierownika komisji podano do wiadomości obecnych treść oświadczeń podanych do protokołu.

Co się tyczy pertraktacji po powiatach, to te nie zawierają żadnych momentów ważniejszych, a kwestyi, gdzie kolej ma mieć swój początek, nie dotyczą one wcale. Natomiast ważne są oświadczenia złożone we Lwowie, co do punktu wyjścia projektowanej linii kolejowej. W tej mierze deklaracje i życzenia są zgodne w tym punkcie, ażeby linia kolejowa zaczynała się we Lwowie i żeby dworzec znajdował się na Łyczakowie. Zarówno reprezentanci gminy, jak niemniej delegaci ministerstwa kolejowego i ministerstwa wojny, dalej przedstawiciel powiatu lwowskiego, tudzież Izby handlowej, złożyli w tej mierze oświadczenia zupełnie zgodne. Inaczej ma się rzecz co do kwestyi, w którym kierunku ma nastąpić połączenie nowej linii kolejowej z innymi liniami kolei państwowych.

W tej sprawie reprezentanci miasta Lwowa oświadczyli się stanowczo za połączeniem z linią kolei czerniowieckiej w Koziełnikach — a prawie identyczne życzenie wyrazili reprezentanci powiatu lwowskiego.

Natomiast inni delegaci, a więc ministerstwa kolei, wojny i Izby handlowej — jakkolwiek wyrazili stanowcze zapatrywanie, że kolej winna się zaczynać na Łyczakowie — to jednak są zdania, że połączenie z kolejami państwowymi może nastąpić w kierunku ku linii Lwów-Tarnopol w pewnym punkcie przed dworcem na Podzamczu.

Na tem skończyło się zebranie w ratuszu.

W ciągu wczorajszego popołudnia odbywała komisya dalsze swe czynności w namiestnictwie, gdzie dopiero reprezentanci konsorcjum, mającego kolej budować, winni byli złożyć swe deklaracje.

Ostateczne zebranie komisji, ukończenie całego protokołu odbytych czynności i podpisanie tegoż ma nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego również w namiestnictwie.

Obecnie tedy stan sprawy jest taki, że jest uzasadniona nadzieja, iż w myśl życzeń naszego miasta kolej Lwów-Winniki będzie miała swój początek i dworzec na Łyczakowie, czy jednak z Łyczakowa pójdzie na Koziełniki do linii czerniowieckiej, czy ku Zniesieniu na linii brodzkiej, o tem zdecydują później czynniki wyższe.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 25 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady dr. Lilien wniósł interpelację w następującej sprawie: Oneydajszy numer *Wieku Nowego* doniósł, że komisarz IV-tej dzielnicy, Wiedeń, obchodzi się szorstko ze stronami, że kupca Biegeleisena uderzył dwa razy w twarz... Interpelant zapytał prezydenta, czy wie o tym wypadku, ewentualnie co zamyśla uczynić, ażeby tego rodzaju sprawy się nie powtarzały. Prezydent przyrzekł zbadać tę sprawę, ewentualnie pociągnąć winnego do odpowiedzialności. Rezultat dochodzeń poda na najbliższym posiedzeniu.

W dalszym ciągu dyskusji generalnej nad budżetem zabrał głos dr. Pisek. Na wstępie swego przemówienia zauważył, że deficyt grozi miastu nie na żarty i o ile wymogi są za wielkie, o tyle dochody za małe. Niestosunek ten będzie ciągle wzrastać. Inwestycje nasze w znacznej części nie dopisały. Najbardziej zawiodły wydatki na teatr — najlepiej jeszcze wyszło miasto na wodzie. Widocznie więc na inwestycjach najniezbędniejszych miasto nie źle robić będzie interesa.

Mowca podnosi, że oświata i długi pożerają większą połowę dochodów, na ochronę zaś zdrowia i mienia wydawać miasto może zaledwie 5-6 ogólnych dochodów. To jest bolesny punkt w wydatkach.

Ta pozycya 5% ponawia się od szeregu lat, jak gdyby już nie uję było do zrobienia. A tu potrzeba reform i to gwałtownych.

Dalej miasto przeszło 50 000 rocznie wydaje na wynajem brudnych i niezdrowych pomieszczeń. W skonstatowaniu tej anormalności ukrywa się również wniosek na budowę nowych szkół.

Przytem niedza finansowa miasta nie da się usunąć tem, że „komisya budżetowa zastanawiała się nad tem lub owem“, nie wpłynę z tego nic do kasy. Trzeba pomyśleć na serwo o subwencji państwowej.

Przy dyskusji ogólnej stawia mowca rezolucye:

1) By do końca trzeciego kwartału magistrat przedłożył budżet komisji sanitarnej.

2) Zwyczajne posiedzenia komisji zdrowotnej — jak tego wymagają statuta — powinny się odbywać raz na miesiąc.

3) Sprawozdanie fizykatu o stanie szkół pominięto usterki higieniczne. Powinny się odbywać wizytacje szkół pod względem higienicznym; w każdej szkole powinna się znajdować księga usterek higienicznych, co kwartału przedkładana do przeglądu komisji zdrowotnej.

Radny Markiewicz domagał się większej akcyi ze strony gminy na cele dobroczynne.

Dr. Lisiewicz zauważa, że za mało szanuje się własną autonomię.

Żadna ze spraw, poruszonych przez mowcę przed rokiem — nie została załatwiona. „Sprawa regulaminu obrad miejskich“ jest jedną z najbardziej pięknych. Projekt dawno opracowany ale sprawę spycha się z kadencji na kadencję.

Drugą sprawą jest szwankująca organizacja urzędu. Wnioski przygotowane, lecz nie mogą ujrzeć światła dziennego. I cały szereg spraw innych, poruszonych dawniej i uchwalonych — znajduje się w zastojach.

Jako środki zaradcze podaje mowca przede wszystkim, by instytucya stenografa z posiedzeń Rady była wprowadzoną w życie, a dalej dziennik rozporządzeń magistratu, gdzieby był przegląd wszystkich uchwał.

Dalej, już w tym roku powinien nastąpić sumienny rozdział czynności prezydium i już teraz powinno się powołać II. wiceprezydenta do stałego urzędowania, z odpowiednim do wysokości tego stanowiska wynagrodzeniem.

Hotel Belle-Vue. Teatrzyk „Humor“ Operetki, Farsy, Krotchwile, Monologi. Solo występy tylko znakomitych artystów i artystek. Sala dobrze ogrzana i wentylowana. — Wyborna kuchnia i trunki najlepszej jakości. 162 **Dyrekcya**

A dalej sprawa urzędowania urzędników i służb publicznych. Organizacja tej sporej falangi jest niezbędną, ale trzeba także pomyśleć o kasie chorych miejskiej, czy też o ubezpieczeniu pracujących.

Mowca porusza dalej sprawę ucisku podatkowego, w której to sprawie miasto powinno poczynić kroki jak najbardziej energiczne. Trzeba było zwołać jakąś ankietę, z przemysłowców, właścicieli realności i etc. etc., bo wszyscy użalają się na ucisk. Każda ulga obywatelska odbić się musi korzystnie na stopie miasta.

Byłoby również wskazaniem pomyśleć o zakładach, jak fabryka kostek, fabryka betonowa, które mogłyby pokrywać własne potrzeby i dawałyby zarobek potrzebującym pracy.

Kończy życzeniem, by rezolucje nie wracały do Rody z tem, że „sprawa w toku“, ale, ażeby przynajmniej jedna z nich była załatwiona.

R. Jonaś jest zdania, że należałoby żądać od ministerstwa kolei tanich biletów powrotnych, aby zachęciło niejednego do odwiedzenia stolicy a temsamem wzrastałoby dobrobyt miasta.

Prof. Pawlewski zastrzega się, że nie myśli wygłaszać mowy kandydackiej, dziwi go jednak, że w dyskusji budżetowej bierze udział tak mało radnych i tak mało obecnych na Radzie szefów departamentów. Użala się, że budżet gminy zbyt późno przychodzi pod obrady.

Mowca konstatuje brak sprężystości tak w prezydium, jakoteż w całym urzędniczym. Nieraz prezydium w jakiejś sprawie powołuje się na uchwałę Rady — mimo, że takiej uchwały nie było, ot, tak, dla nadania sobie większej powagi.

Co do nieszczęśliwego stanu funduszów, mowca jest zdania, że i urząd budowniczy do tego znacznie się przyczynił. Plany nie są gruntownie opracowywane.

Mowca domaga się więc sprężystości w każdym dziale — w administracji zaś większego nadzoru i większej inicjatywy. Dotychczasowa administracja nie jest wystarczająca, daje niejednokrotnie małe dochody albo nawet wykazuje straty.

Sprzedają drzewa z lasów gminnych jest marnowaniem majątku gminnego; szkoły powinny być ogrzewane gazem.

Prezydent Małachowski prosi o podanie faktów odnośnie do wydawania reskryptów, w których prezydium powołuje się na uchwałę Rady, której nie było.

Co do braku sprężystości u urzędników akcyzowych prezydent oświadcza, że rzecz ma się tu prost przeciwnie i nieraz od osób nawet bardzo wysoko położonych płyną zażalenia, że strażnicy akcyzowi wykonują swój urząd z całą bezwzględnością.

Prezydent zastrzega się również przeciwko zdaniu przedmowcy, że pomiędzy prezydium a Radą miejską, istnieją dwa prądy, albowiem prezydium zostało wybrane prądem decydującym, — większością Rady.

Prof. Pawlewski podaje fakt konkretny, że w sprawie niejakiego Henryka Atlasa, który podawał o pozwolenie wystawienia jakiejś werandy — w odmowie powołano się na uchwałę Rady miejskiej, której nie było i nie ma dotychczas.

Dr. Dulęba sądzi, że mimo tu i ówdzie panujących usterek — nie można znowu czynić zarzutu całej administracji gminnej, że jest za mało sprężystą. W odpowiedzi mowcom poprzednim, którzy pesymistycznie zapatrują się na inwestycje gminne — dr. Dulęba jest zdania i wykazuje cyfrowo, że inwestycje te udały się całkowicie, a dochody z nich, z czasem, będą o wiele znaczniejsze.

Poczem prezydent zamknął dyskusję generalną, gdyż nikt więcej do głosu nie był zapisany i zamknął posiedzenie.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty na „Słowo Polskie“.

największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi			
	rocznie	kwart.	mies.
	kor.	kor.	kor.
we Lwowie	24.—	6.—	2.—
— z 2 razową dostawą do domu	31.20	7.80	2.60
z 1 razową wysyłką poczt.	26.40	6.60	2.20
z 2 razową „ „	32.—	8.—	2.70

Dla swych abonentów uzyskało „Słowo Polskie“ znaczne zniżenie ceny prenumeraty

„Ilustracji Polskiej“

wydawanej w Krakowie, pod red. Ludw. Szczepańskiego.

„Ilustracja Polska“ zamieszcza tylko własne ilustracje z życia narodowego, z ważnych wypadków dnia i reprodukcje dzieł sztuki.

„Ilustracja Polska“ zawiera dwie powieści i nadzwyczaj bogaty materiał aktualny. Do literackiego działu pozyskane są najlepsze beletrystyczne i naukowe pióra.

„Ilustracja Polska“ jest jedynym ilustrowanym polskim pismem, które nie liczy się z cenzurą rosyjską.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mogą otrzymać „Ilustrację Polską“ za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za „Słowo Polskie“ z „Ilustracją Polską“

wynosi	rocznie	kwart.	mies.
	kor.	kor.	kor.
we Lwowie	36.—	9.—	3.—
— z 2 razową dostawą do domu	43.20	10.80	3.60
z 1 razową wysyłką poczt.	38.40	9.60	3.20
z 2 razową „ „	44.—	11.—	3.70

Wszystkim, którzy nadeszłą przedpłatę na luty wprost do naszej administracji, dostarczymy początku powieści: „Rok 1809“.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 lutego.

Jutro:

- 26 lutego. Środa, Wiktora z A — Martyniana.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 55, zachód o godz. 5 minut 38.

Dla uczczenia jubileuszu Ojca św. ofiarował ks. arcybiskup dr. Bilczewski na rozmaite cele dobroczynne 2000 koron.

Petycja Lwowa do Rady państwa. Przed kilkoma dniami wysłane zostały z tutejszego magistratu dwie petycje do ministerstwa skarbu i do Rady państwa o zmianę i uzupełnienie przepisów co do sposobu pobierania i wysokości podatku domowoczynszowego. Petycje te wypracowane zostały przez prof. Głabińskiego, a pisane są w ten sposób, że na każdej stronie arkusza znajdują się obok siebie tekst polski i niemiecki podania. Odpisy powyższej petycji wysłano także do Koła polskiego, dalej do posłów, którzy są członkami Rady miejskiej we Lwowie, t. j. pp. Piętaka, Roszkowskiego, Piepasa - Poratyńskiego i Byka, tudzież posła D. Abrahamowicza — z prośbą o poparcie sprawy w właściwym miejscu.

Wodociąg lwowski. Pod tym tytułem wyszła z druku praca, zawierająca dokładny opis wodociągów miejskich, pióra inż. Aleksandrowicza, dyrektora tego zakładu. W pracy tej opisana jest zarówno stacja pomp i wszystkie urządzenia w Woli Dobrostańskiej, jak niemniej cały ciąg główny na przestrzeni od Woli do Lwowa, dalej ciągi, rozprawdzające wodę po mieście, tudzież oba zbiorniki, znajdujące się na wzgórzach przy ulicy Zielonej. W tekście znajdują się ryciny, podające wygląd zewnętrzny budynków, dalej mapa sytuacyjna rurociągu i przekrój podłużny tegoż z podaniem wysokości położenia w poszczególnych punktach. Książeczka powyższa jest odbitką z *Przeglądu higienicznego*, miesięcznika, wychodzącego we Lwowie od 1 stycznia b. r., w którym też po kolei ogłoszone będą fachowe opisy wszystkich inwestycji miejskich. Na kosztą publikacji tych opisów wstawiona została na wniosek dra Szpilmana do budżetu gminnego na rok bieżący kwota 1000 koron.

Echo demonstracji. Śledztwo w sprawie wypoliczkowania prof. Jaworskiego ukończone. Prokuratora wzięcia wczoraj uwięzionemu p. Koberowi akt oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa odbędzie się niebawem; obrony podjął się adw. dr. Leser.

Konferencja literacka. Pani Bednarzewska i p. Stanisławski czytać będą we środę 26 b. m. na „konferencji literackiej“ (w uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza o godz. 1/2 8 wieczorem) wyjątki z „Dzwonu zatopionego“ Hauptmana; pani Bednarzewska rolę Rusalki, w której zachwycała nas swego czasu w dawnym teatrze, a p. Stanisławski mistrza Henryka. „Konferencję literacką“ nad tym utworem zagai p. Libański. Uniwersytet ludowy każdej środy urządza tego rodzaju popularne wieczory literackie, cieszące się licznym audytorjum. W następne środy usłyszmy p. Orkana: „O młodej Polsce“.

Ceniony artysta muzyk i kompozytor, p. Polak, wystąpi 10 marca z własnym koncertem we Lwowie. Melomani i wielbicieli gry p. Polaka będą więc mieli sposobność usłyszeć go znowu po długiej pauzie. Artysta oddał się zupełnie ciszy domowej i dopiero na liczne życzenia przyjaciół zdecydował się wystąpić z koncertem 10 marca.

Zgromadzenie kolejarzy, w którym uczestniczyło około 500 interesowanych, obradowało wczoraj wieczorem w sali teatru Rozmaitości, pod przewodnictwem pp. Płowiaka i Krzewskiego. Po zagajeniu przez p. Nachera, sprawy funduszu prowizyjnego, oraz stosunków służbowych funkcyjaryuszów i służby kolejowej, referowali pp. Hudec, Szmind, Haukiewicz i Witek.

Po przyjęciu odnośnych rezolucyj, zgromadzeniu zupełnie spokojnie rozeszli się do domów.

Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ we Lwowie, odbędzie się w piątek 14 marca 1902 o godzinie 8 wieczorem, a w razie braku wymaganego statutu kompletem w poniedziałek dnia 17 marca 1902, o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z r. 1901. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału w r. 1901. 3) Sprawozdanie kasowe za r. 1901 i wnioski komisji rewizyjnej. 4) Wybory: a) 6 wydziałowych na lat trzy, b) 12 członków i 6 zastępców sądu honorowego, 5) członków komisji rewizyjnej, 12 delegatów do Związku na rok jeden. 5) Wnioski członków. Druhowie uprawnieni statutowo do udziału w walnym zgromadzeniu zechcą odebrać legitymacje w biurze Towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Tow. prawniczego. Dnia 27 lutego (we czwartek) o godz. 6 1/2 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika 3) z cyklu wykładów „O socjologii“ trzeci wykład p. t. „Socjologia organiczna“. Prelegent pr. dr. Wład. Pilat.

Z życia młodzieży. „Kółko dla historyi sztuk plastycznych i muzyki“ odbędzie posiedzenie 1 marca b. r. o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu „Czytelnia akademickiej“. Na porządku dziennym odczyt R. Olszewskiego „O sztuce współczesnej w Niemczech: Maks Klinger“.

Zamach samobójczy. Wczoraj około g. 7 wieczorem usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się piekarz Jędrzej Beer, zamieszkały w ul. Stromej pod l. 4 i zażył w tym celu zgeszczoną esencję octowej. Wezwane przez żonę pogotowie towarzystwa ratunkowego po wypłukaniu żołądka przewiozło go w oplakany stan do szpitala powszechnego. Powodu rozpaczliwego czynu dociec nie można, gdyż niedoszły samobójca nie chce dawać żadnych odpowiedzi, jedynie żona jego podała, iż mąż groził tem jeszcze przed paru tygodniami.

Sprytny oszust. Do pani Anny Wanatowicz, zamieszkałej w domkach kolejowych, zgłosił się jakiś mężczyzna i przedstawivszy się jako krewny jej męża „Masłowski“, prosił o pożyczkę kilkanastu koron na wyrównanie rachunku z p. Kurkowskim za mający się odbyć pogrzeb żony, która zmarła w klinice. Pani W. dała mu żądanych 12 kor. i poszła nawet na pogrzeb nieznanego kuzynki. W kostnicy klinicznej dowiedziała się jednak, iż tam o żadnej zmarłej tego nazwiska nie wiedzą. W końcu dowiedziała się, że ów Masłowski jest oszustem, który znając rodzinę p. W., kilkakrotnie już dopuścił się podobnych oszustw.

Zbiegły małżonek. Czeladnik rzeźnicki, Wojciech Piniewicz, zamieszkały w ulicy Mącznej, pod l. 8, zabrawszy swą bieliznę i garderobę i pożyczony od żony 28 kor., uciekł w świat szukać lepszej doli. Po niewczasie zrozpaczona małżonka poszukuje go obecnie przez policję.

Gdzie się ma podziąć? Komisaryat dzielnicy III oddał do szpitala powszechnego ośmdziesiąt letnią chorą, Beilę Liss. Szpital skonałowawszy, iż jest chorą na uwiąd staroży i zanik mózgu, jako nieuleczalną nie przyjął. W godzinę później przywiozła ją ponownie stacja ratunkowa, wezwana przez przechodni do nieprzytomnej Beili. Szpital odesłał ją więc policji, by zajęła się odszukaniem jej rodziny, która w ten sposób pozbyć się chce balastu.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr — 30 R.

Kronika policyjna. Służąca Anna Polunka dała Antoniemu Zajstowi, czeladnikowi ślusarskiemu złoty pierścień, by go u złotnika oszacował i sprzedał. — W ulicy Źródlanej pod l. 1. otworzono mieszkanie Maryi Szczerba i skradziono jej pościel. O kradzież tę podejrzanym jest silnie jeden z dawniejszych podnajemców Szczerbowej. — Michałowi Dobrowolskiemu, malarzowi z Zumarstynowa, skradziono z kieszeni książeczkę galic. Kasy oszczędności na kwotę 12 koron 35 h. — W ulicy Skarbkowskiej pod l. 41. rozbito kłódki i zamek u drzwi mieszkania słuchacza praw, p. Adolfa Dworskiego i skradziono mu całą pościel z łóżka i dwa ubrania marynarkowe. — Dentysta p. Adolf Schapira zgubił paszport, wystawiony mu w Brodach do podróży za granicę. — W Rynku aresztowano zarobnika Jana Koguta, oskarżonego przez konduktora kolei elektrycznej Aleksandra Witekę o kradzież. Miał on wczoraj wieczorem rozbić stojącą w sieni szafkę spiżarnianą Witeków i zabrał z niej wszystkie wiktuały. — Drowi Wacławowi Sobierzańskiemu skradziono z podwórza realności przy ulicy Gosiewskiego psa legawego, wartości 200 kor. — Pan Bernard Reiss, właściciel kamieniołomów oskarżył chorego na suchoty stróża w realności pod l. 71, przy ulicy Mącznej, Michała Czepiela, iż powierzone mu zeszłej jesieni narzędzia kamieniarskie, wartości około 250 koron, sprzedał i z pieniędzy tych podczał choroby się utrzymuje. Nadto rozebrał Czepiel przez zimę całą stajnię drewnianą i użył materiału na opał. Agent policji znalazł u niego jeszcze futrynę, pochodzącą z rozbioru tego budynku. — P. Maurycemu Appermanowi, zamieszkałemu w ulicy Hetmańskiej pod l. 22, skradziono z podwórza wózek ręczny, służący do rozwożenia papieru, wartości 100 koron. — W ulicy Działyńskich aresztowano Helenę Walczak za kradzież kobiłki z różnymi towarami w grajzlerii Ozyusza Bobiasa w ulicy Gródeckiej. — W ulicy Grodzickich pod l. 6. rozbito ubiegłej nocy piwnicę p. Bronisławy Lubeczewskiej i skradziono trzy centnary drzewa rąbanego.

Znalezione. Broszkę złotą lub metalową w kształcie koniczyny znalazł wczoraj pan Sebastian Klys w ulicy Kleparowskiej.

Kronika krajowa.

V. konkurs Tow. „Polska sztuka stosowana“. Ogłoszony za pośrednictwem tego Towarzystwa przez grono przyjaciół muzeum narodowego konkurs na projekt *exlibris* dla tegoż muzeum nie dał pomyślnego rezultatu; z 12 bowiem nadesłanych prac żadna nie odpowiedziała wymaganiom artystycznym sądu konkursowego, żadna więc nagrody nie uzyskała. Wobec tego wydział Tow. ogłasza nowy konkurs na projekt *exlibris* dla muzeum narodowego na tychże warunkach, które przypomnia: 1) Prace winny być oryginalne i zastosowane do reprodukcji. 2) Napis ma głosić: Muzeum narodowe; co do innych warunków pozostawia się artystom zupełną swobodę. 3) Nagrodą wynosi 100 koron. 4) Nagrodzona praca staje się własnością muzeum narodowego. 5) Oprócz nagrodzonej niektóre prace mogą być wyróżnione. 6) Termin nadsyłania prac pod adresem Tow. do muzeum narodowego w Krakowie upływa d. 20 marca br. o godz. 12 w południe.

Protest przeciw gospodarce artystycznej kardynała Puzyry. Z Krakowa donoszą nam: Dnia 21 bm. odbyło się w Akademii sztuk pięknych zgromadzenie uczniów w sprawie restauracji katedry na Wawelu, na którym po wybraniu na przewodniczącego kol. Zaruskiego, po wysłuchaniu referatu

kol. Skotnickiego i przemówieniu kol. Kaszyńskiego, Florkiewicza, Filipkiewicza, Hrynczewicza i wielu innych uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Uczniowie Akad. sztuk pięknych w Krakowie, uznając dotychczasową działalność komitetu, któremu powierzona została sprawa restauracji katedry na Wawelu za niedołączną; nieuwzględniającą przytem woli ogółu, który niejednokrotnie w osobie głębokich znawców przeszłości i sztuki głos w tej sprawie zabierał, przysługując komitetowi restauracyjnemu pod przew. ks. kard. Przyny, ażeby zrzekł się *in gremio* wziętego na się obowiązku i tem dał możność ludziom kompetentniejszym doprowadzić do końca zaczęte tak nieumiejętnie dzieło.

Oprócz tego na wniosek kol. Filipkiewicza, ażeby nie zmniejszyć funduszy, przeznaczonych na restaurację katedry na Wawelu, przez usunięcie nowo sprowadzonych witraży i zastąpienie ich innymi, odpowiadającymi wymaganiom artystycznym, a projektowanymi przez artystów Polaków, uchwalono wezwać ogół do zbierania składek na ten cel. Na razie zebrano pewną kwotę, która będzie przesłana do redakcji którejkolwiek z pism miejscowych.

Wydział krajowy postanowił uwolnić Towarzystwo dla wyrobów koszykarskich w Wiązownicy od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, na przeciąg 10 lat, począwszy od roku 1902.

Dr. Ignacy Kosiński, asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, powołany został na dyrektora naukowego zakładu rolniczego w Chojuowie (Król. Polskie).

Z poczty. Zwinięty czasowo c. k. urząd pocztowy w Zielonej na dworcu kolejowym, wejdzie ponownie w życie z dniem 1 marca z niezmiennym zakresem działania i będzie połączony z ambulansami pocztowymi, obsługującymi między Lwowem a Sokalem. Gmina Zielona i obszar dworski Ryczki, Korne i Zaborze przydziela się ponownie do okręgu doręczeń tegoż urzędu.

Wykłady filozofii. Kolo filozoficzne uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, urządza w dniach 11, 13 i 15 marca publiczne wykłady z zakresu filozofii, w auli Uniwersytetu (Collegium Novum, ul. Gołębia). Program wykładów jest następujący: Dnia 11 marca, wykład prof. Henryka Struvego: „O znaczeniu filozofii dla umysłowego życia narodu“. Dnia 13 marca, wykład prof. Stefana Pawlickiego: „Współczesne społeczno-polityczne ideały“. Dnia 15 marca wykład prof. Maurycego Straszeńskiego: „O religijnych ideałach doby obecnej“. Czytany dochód przeznaczony na połowę na rzecz biblioteki „Kola“, w połowie na rzecz „Akademickiego Domu zdrowia w Zakopanem“.

Piękna ofiara. Ze Stanisławowa donoszą: P. Paweł Świderski, emer. profesor tutejszego gimnazjum, obecnie dyrektor prywatnego gimnazjum w Zakopanem, złożył w kasie miejskiej kwotę tysiąc koron na założenie szkoły kowalskiej w Stanisławowie, a względnie na zakupno pierwszych potrzeb dla tej szkoły, skoro rząd przystąpi do założenia i utrzymania takiej szkoły swoim kosztem, a Rada miejska zobowiąże się dla szkoły dostarczyć lokalu i opału. Dopóki szkoła taka otwarta nie będzie, procent od złożonej kwoty składać się ma na ręce p. dyrektora gimnazjum dla biednych uczniów bursy i rozdzielać według jego uznania.

Stanisławów, 24 lutego. Tutejsze Tow. muzyczne im. Moniuszki będzie święciło niebawem 25-tą rocznicę swojego istnienia. Ma ono kilka chlubnych kart w rozwoju swoim, zwłaszcza z czasów, kiedy dyrektorem Tow. był znakomity muzyk, p. Mikołaj Biernecki i kiedy śp. Łucyan Kwieciński zamierzał, opierając się o Tow. muzyczne, otworzyć tutaj teatr stały. Jak wiadomo, usiłowania te spełzły na niczem. Wydział obecny Tow. muzycznego zamierza uczcić tę rocznicę uroczystym obchodem i przedstawieniem, w skład którego wejdzie uvertura z Moniuszkowskich „Bajek“ i odegranie opery Moniuszki „*Verbum nobile*“. Próby z tej opery odbywają się już teraz. W przedstawieniu tem weźmie udział także artysta opery lwowskiej, p. Ludvig.

Stryj 15 lutego. W przejeździe z Drohobycza do Doliny dał u nas teatr ruski trzy przedstawienia, mianowicie: „Niewolnik“ Tohoboczny, „Pieśni w obrazach“ Kropiwnickiego i „Uriel Akosta“. Zaznaczyć trzeba, że jak wszędzie, tak i w Stryju towarzyszyło drużynie ruskiej powodzenie, gdyż publiczność nasza chętnie popiera pracę i usiłowania dyrekcji, która rozporządzając bardzo miernymi stosunkowo siłami, daje wiele i wcale przyzwoicie opracowanych nowości. Jeżeli jednak dyrekcja teatru chce liczyć i nadal na poparcie publiczności, musi się bezwarunkowo wyrzec takich ekstrawagancji, jak wystawienie „Uriela“ a pozostać ściśle przy repertuarze ludowym. Taki „Uriel“, jakiego nam tu ruski teatr pokazał, ośmiesza wprost skądinąd sympatyczną drużynę. Grający w sztuce aktorzy są wprost straszni, ani nie są w stanie nawet zrozumienia tego, co im każe gra. Tak samo straszne jest tłumaczenie. Czas zaiste, aby Wydział krajowy zaopiekował się na serio tym teatrem, wyrwał go ze szponów „Ruskiej Besidy“ i nazaczył mu inną komisję artystyczną, a wtedy spełniałby ten teatr zadanie, jakiego od niego Sejm żąda. Inaczej szkoda subwencji!

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy przysyłać pod adresem: *Redakcja Słowa Polskiego*, Lwów, zaś listy dotyczące się *prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma* i t. p. pod adresem: *Administracja Słowa Polskiego*

Naszycy prenumeratorem prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacjach prosimy to uwzględnić.

Reklamacje gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z Administracją przy ulicy Chorygocznyj l. 17. Telefon 541.*

Na pokrycie kosztów budowy pomnika Kornela Ujejskiego we Lwowie nadeszli na ręce sekretarza komitetu. P. Anna Boguniewicz z Drohobycza 1 kor., Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych 20 kor., Kazimierz Peplowski (otrzymane od *Tygodnika Ilustr.* za sporządzenie fotografii) 12 kor., P. Kazimierz Bartmański ze Spasa 100 kor. Datki i zaległe listy składowe odsyłać należy na ręce sekretarza komitetu p. Kazimierza Peplowskiego w galicji. Kasie oszczędności

Zmarli:
We Lwowie, Aleksander Batak, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 35.
W Stanisławowie, Emilia z Knihynieckich Wisłocka, w 38 roku życia.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Rok IV. Kurs zimowy wykładów popularnych. Wtorek dnia 25 b. m., archit. Kaz. Mokłowski: „Gotyki polski“.

Wykłady odbywają się codziennie w własnej sali wykładowej (pasaż Mikolascha) w dni powszednie od godz. pół do 8 do pół do 9, w niedziele i dni świąteczne od 5 do 6 wieczorem.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie. W środę 26 b. m. w szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz. 7 prof. dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt“ (Szarańczaki, Sieciarki, Prasiatnice). — W Zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) o godz. 7-30 dr. St. Niemczycki: „Najważniejsze wiadomości z chemii“.

Towarzystwo polskie w Zurychu zwraca się do ofiarnego ogółu z gorącą prośbą o składek dla członka swego, obywatela J. Z., byłego żołnierza wojsk z roku 1863, który wskutek walki utracił zdrowie, a z niem i możność zarobku. Składki prosimy nadsyłać wprost na ręce skarbnika Towarzystwa, pod adresem: *E. Baacke, Müllerstr. 63, Zürich III. (Schweiz).*

Odezwa Pani * * * z Poznańskiego, córka starożytniej rodziny, wdowa, pozbawiona w zupełności środków do życia, stanęła wśród nas, z czworgiem swoich maluczkich. Dwojgiem jej dziewczątek zaopiekowała się już wieloletnia matka Darowska, przełożona zgromadzenia SS. Niepokalanek, uosobiony anioł miłosierdzia; dwaj chłopcy wszakże pani * * * jeden 9-letni, drugi 13-letni zginęli dla Boga i Ojczyzny, jeśli dobroczynność nasza nie pospieszy im z rychłym ratunkiem. Odwołujemy się przeto do wszystkich co zaeni, a na ogromną nędzę ludzką tkliwi, odwołujemy się do każdej szlachetnej, nieobojętnej na lzy i niedole bliźnich duszy, o datek dla nieszczęśliwych, na których od kolebki w możnym, świetnym niegdyś domu ciężka tragicznych losów zaciężyła ręka! Błagamy o datek dla tych dzieci, aby nie pozwolić im przecież pomiędzy swoimi zmarłymi bez światła, bez nauki, Bóg, który każdy „groz wdowi“ lięzy nam za zasługę i ten uczynek nagrodzi w setnasób! *Kazimierzowie Cienścy, Róża Horodyska, Anna Mieszkowska, Marya Niemirycz Ludwika Dobrowolska, Marya Mochnacka, Jadwiga Paporowa, ks. prałat Jan Gnatowski, ks. Zygmunt Gorazdowski, dr. Erazm Romanowski.*

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:
We wtorek 25 bm. po raz pierwszy: „Urwasi“, fantazyja w 2 akt, podług baśni indyjskiej, libretto i muzyka Erazma Długoskiego. Nowa wystawa. Rozpocznie: „*Verbum nobile*“, opera w 1 akcie, słowa Jana Chęcińskiego, muzyka St. Moniuszki
We środę 26 bm. po raz drugi: „Urwasi“, fantazyja w 2 aktach i „*Verbum nobile*“, opera w 1 akcie
We czwartek 27 b. m.: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, gościnnie występ Bel Sorel.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
We środę 26 bm.: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z holderskiego Hermana Hayermannsa, w przekładzie Jana Kasprowicza (popularne).
We czwartek 27 bm.: „Trójka hullajska“, krotkochwila ze śpiewami w 8 obrazach J. Nestroya.
W sobotę 1 marca: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 akt. H. Sudermana (nowość).
W niedzielę 2 marca o godzinie 3 popołudniu: „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty.
W niedzielę wieczorem: „Niech żyje życie“, sztuka w 5 aktach H. Sudermana.

IX. symfonia Beethovena wykonaną zostanie przez gal. Tow. muzyczne dnia 2 marca, t. j. już w przyszłą niedzielę. Sądząc po próbach pełnej orkiestry, odbywających się od kilku dni pod kierownictwem dyr. Soltysa, można mieć nadzieję, że tegoroczne wykonanie stanie w zupełności na wysokości swego zadania i odpowie wszelkim warunkom, od jakich wzorowe „wykonanie testamentu Beethovenowskiego“ zależy.

Zainteresowanie naszego świata muzycznego jest olbrzymie i już z góry spodziewać się można, iż dyrekcja Towarzystwa zniewolona będzie do powtórzenia swego koncertu, celem dokładniejszego zaznajomienia naszej publiczności z tem monumentalnym dziełem.

Trzeciwy rozdział tej symfonii znajduje się w lipskim wydawnictwie „*Der Musikführer*“, redagowanym przez Hermana Seemana w Lipsku, a w które nasze księgarnie niezawodnie są zaopatrzone. L.

Nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie pojawiła się broszura znanego badacza socjologa p. Zygmunta Balickiego p. t. „Egoizm narodowy w obec etyki“, rzecz bardzo interesująca i z wielkim talentem napisana.

„Przegląd tygodniowy“ drukuje obecnie „Obrazki z nad Peltwi“. Na początek dał u marszałka i namiestnika — referat pełen niedyskrecyj, wskazujących, że autor doskonale zna zakulisowe t. t. towarzystwo lwowskie

Z za kordonów.

Koleje żelazne w Królestwie Polskiem. Długość sieci kolejowej w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego wynosi 2465 wiorst, czyli 4·4 pr. całej sieci w państwie rosyjskiem; z tego 1979 wiorst ma szerokość normalną i pozostaje w eksploatacji rządowej, a 487 wiorst jest zagranicznej szerokości (warszawsko-wiedeńska i fabryczno-lódzka). Na 1000 wiorst kwadratowych Królestwa przypada 21·8 wiorst kolei, t. j. o 6 razy więcej, aniżeli w cesarstwie wogóle i dwa razy więcej, aniżeli w Rosyi europejskiej.

Z obcych stron.

Pani Dewet, żona słynnego wodza Boerów, Chrystyana Deweta, internowana w obozie zbornym pod Maritzburgiem, odwiedzona była w tych dniach przez korespondenta *Graphica* londyńskiego. Na pytanie, co się dzieje z jej synami, odpowiedziała, że dwóch walczy przy boku swego ojca, a trzeci, wzięty do niewoli pod Paardebergiem, wysłany został na wyspę św. Heleny z generałem Cronje. Spytana, jak się czuje w obozie zbornym, oświadczyła, że czuje się bardzo nieszczęśliwą wobec istniejących ograniczeń, a przedewszystkiem, ponieważ nie wolno jej korespondować z mężem. „Nie jestem wcale wdzięczna rządowi — mówiła — że mnie utrzymuje, a nawet daje mi służącą. Posiadam dosyć funduszy, aby utrzymać się sama. Nie myślcie, że mój mąż się podda kiedykolwiek. Prędzej zginie i ja wolałabym widzieć go raczej zabitym, niż w niewoli. Śmieszne jest przypuszczenie, że Anglicy potrafią go schwytać“.

Z sali sądowej.

Lwów, 25 lutego.

(Bankruci).

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko dwóm braciom Kapkom, z których jeden, Wiktor Rudolf, otworzył w r. 1900 sklep korzenny, przy ul. Halickiej l. 12 i po 10 miesiącach zbankrutował, pozostawiając 26.102 kor. deficytu. Drugi, Jan Łucyan, otworzywszy także sklep przy ul. św. Mikołaja — zamknął go z deficytem kilku tysięcy koron. Prokuratora zarzuca im, że podstępnie wyzyskali latwowierność swoich wierzycieli, nadto ukryli 7 pak towarów, wartości 1300 koron.

Z zeznaniami Wiktora Kapki, który do winy się nie poczuwa — stają w sprzeczności zeznania powołanych do rozprawy świadków. Ludwik Röder utopił w tem przedsiębiorstwie kilka tysięcy koron i w chwili, gdy handel chwiał się już począł — chciał dać jeszcze 6000 koron, ale Wiktor Kapko nie chciał przystać na kasyerkę, któraby prowadziła księgi.

Inni świadkowie zeznają, że W. Kapko namawiał Rödera do dopuszczenia do licytacji i otwarcia sklepu pod inną firmą, znowu inni przedstawiają, ile utopili w sklepie, prowadzonym niedołącznie, u kupca, który zbyt wiele wydawał na swoje własne utrzymanie i prowadził życie hulaszce.

Rozprawę prowadzi r. Jasiński, oskarża prok. Leżański, bronią oskarżonych dr. Dwernecki i dr. Krauss. Rozprawa potrwa 5 dni.

Ruch wyborczy.

Z niesłychaną bezwzględnością postąpił sobie komitet miejski przy układaniu listy kandydatów do Rady miejskiej. Trudno jaskrawiej wypowiedzieć dążenie do utrzymania w tych samych rękach, w tem samym stronnictwie, nie chcemy powiedzieć w tej samej kłacie — rządów miasta. Nazywa się to, według słów odezwy komitetu miejskiego, potrzebą „ciągłości i jednolitości inicjatywy dawnej Rady z zarządzeniem przysiężonej Rady“. Więc zatrzymano szereg znanych manekinów rządzącego stronnictwa, potulną armię od głosowania na komendę.

Nie uwzględniono żadnego postulatu niezadowolonej inteligencji miasta, urzędników, techników, nauczycielstwa — mieszczaństwa niedopuszczonego do solidarności monopolistów magistrackich, ani najskromniejszych żądań innych stronnictw, nie pomyślano o wzmocnieniu Rady cięższymi ludźmi, nie wzięto na listę nawet wybitnych posłów stolicy kraju, którym każą w ten sposób dowiadywać się o potrzebach i żądaniach miasta, których mają bronić — chyba z gazet.

Lista komitetu miejskiego wręcz natrąca się z olbrzymich zastępów wyborczych i musi wywołać powszechne niezadowolenie.

Oto lista miejska:

1. Acht Kazimierz, 2. Bardasz Ferdynand, 3. Beiser Jakób, 4. Bieniecki Aleksander, 5. Ciecchulski Władysław, 6. Czyżek Marcin, 7. Drexler Ignacy, 8.

r. Dziwiński Placyd, 9. Dzieślewski Roman, 10. dr. Flabiński Stanisław, 11. dr. Gryziecki Feliks, 12. Getritz Aleksander, 13. Imatowicz Jan, 14. Janowski Aleksander, 15. Jaworski Kornel, 16. Jasiński Jan, 17. Krach Jan, 18. Kroch Jakób, 19. Lewicki Bolesław, 20. dr. Lisiewicz Aleksander, 21. dr. Małecki Antoni, 22. Makowicz Michał, 23. Markiewicz Stanisław, 24. Marshall Franciszek, 25. Marynowski Edward, 26. dr. Maryński Aleksander, 27. dr. Misiński Marcei, 28. Mokrzycki Antoni, 29. Ohly Ferdynand, 30. Pawlewski Bronisław, 31. Pałaszak Michał, 32. Platowski Stanisław, 33. Próchnicki Franciszek, 34. Rewakowicz Henryk, 35. Riedl Edmund, 36. dr. Rucker Jan, 37. Sklepiński Karol, 38. Silberstein Adolf, 39. Schmelkes Izak, 40. Stachewicz Władysław, 41. dr. Starzewski Stanisław, 42. Śliwiński Hipolit, 43. Thom Maksymilian, 44. Thullie Maksymilian, 45. ks. Wasilewski Adolf, 46. Wczelak Józef, 47. Wenzel Karol, 48. Wixel Jakób, 49. Zawadzki Władysław, 50. Zebrowski Tadeusz.

* * *

Odezwa do P. T. urzędników w sprawie wyborów do Rady m. Lwowa.

Regulacja plac urzędniczych i pomnożenie lepiej dotowanych posad uzyskane dzięki długoletnim staraniom, nie polepszyły w pożądaną miarę bytu urzędników, zmuszonych przebywać w większych miastach, mianowicie zaś we Lwowie, który z powodu coraz bardziej wzrastających ciężarów miejskich, należy do najdroższych miast w monarchii. Niesłychana drożyzna artykułów spożywczych i pomieszkań we Lwowie podkopuje w groźny sposób byt i gospodarczą równowagę stanu urzędniczego. Jakkolwiek urzędnicy nie są obowiązani do uiszczania miejskich dodatków do podatków, to w mieście naszym, nie posiadającym ani rozwiniętego przemysłu, ani wielkiego handlu — właśnie urzędnicy, stanowiący główny dział konsumentów, są podatnym przedmiotem do przeczucia na nich powyższych podatków w sposób pośredni, zwłaszcza, iż egzystencja nasza oparta jest wprawdzie na stałym, lecz wobec wygórowanej drożyzny niestety niedostatecznym dochodzie.

Polepszenia i koniecznych ulg spodziewać się możemy jedynie wówczas, jeżeli zerwiemy stanowczo z dotychczasową objętością na sprawy miejskie, jeżeli przedstawiciele stanu urzędniczego wszedłszy w skład Rady miejskiej, będą w niej rzecznikami naszych potrzeb, obrońcami naszych interesów.

Tą myślą powodowani podjęliśmy akcję, ażeby rzęście urzędnicze pobudziło do czynnego udziału w teraźniejszych wyborach, celem wystania swoich przedstawicieli do Rady m. Lwowa.

Akcja ta, obecnie po raz pierwszy podjęta, wywołała prawdziwy zapal wśród wszystkich sfer urzędniczych, czego dowodem było zgromadzenie przedwyborcze, w którym wzięli żywy udział starsi i młodszy urzędnicy, jak również emeryci.

Ogół urzędników uznał jako rzecz konieczną, ażeby reprezentanci stanu urzędniczego weszli w skład Rady m. Lwowa.

Uchwała powyższa wywołała zaniepokojenie owych warstw w mieście, które uważając urzędników jedynie jako bezbronnych konsumentów, ponoszących wszelkie na nich nałożone ciężary, widzą się zagrożone na dotychczas zajmowanych stanowiskach uprzywilejowanych, a zaniepokojenie to jest najlepszym dowodem, iż powzięta z naszej strony akcja jest dla nas pierwszorzędnej doniosłości ekonomicznej.

Program, o którego urzeczywistnienie przedstawiciele nasi w Radzie miejskiej przedewszystkiem dbać powinni, streszcza się w następujących postulatach:

1. W miejsce obecnego do dochodów niezastoso- wanego wymiaru, *progresywny podział podatków czynszowego i wodociągowego w ten sposób*, żeby biedne i mniej zasobne warstwy ludności opłacały miejsce, zaś klasy zamożniejsze w miarę wyższych dochodów stosunkowo wyższe podatki czynszowe i wodociągowe.

2. *Regulowanie cen artykułów spożywczych i najniezbędniejszych potrzeb życia codziennego na podstawie rzeczywistych kosztów produkcji i godziwego zarobku*, ażeby konsumenci nie byli zdani na łaskę wytwórców, względnie handlarzy.

3. *Decentralizacja targów miejskich*, aby mieszkańcom wszystkich dzielnic dana była możliwość nabywania w łatwy sposób artykułów spożywczych.

4. *Równomierne wyposażenie wszystkich przedmieść w środki komunikacyjne*, jak kolej elektryczna, chodniki, bruki etc. — *dostateczne oświetlenie, kanalizacja, znaczne pomnożenie straży bezpieczeństwa*, i rozmieszczenie teje po wszystkich przedmieściach, ażeby mniej zasobne warstwy ludności korzystać mogły z tańszych pomieszkań przedmiejskich w szerszej mierze, niż obecnie.

5. *Ulepszenie ogólnej gospodarki miejskiej*, jakoteż gospodarki dóbr miejskich i fundacyi przez wprowadzenie *oszczędności i dokładnej kontroli*.

6. *Ostrożne budżetowanie i najściślejsze przestrzeganie uchwalonych kredytów*.

7. *Reorganizacja magistratu* przez odpowiednią zmianę regulaminu Rady miejskiej i pomnożenie personalu magistratu w miarę potrzeb, a

to celem uproszczenia i przyspieszenia toku spraw, przewlekających się obecnie niekiedy niepomiernie z ujmą dla dobra miasta i potrzeb interesentów.

Z uwzględnieniem tych postulatów nastąpi niezawodnie znaczne polepszenie doli wszystkich mieszkańców miasta Lwowa, do czego dążyć winniśmy, zwłaszcza w interesie szerokiej warstwy urzędników niższych kategorii.

Stan urzędniczy wraz z emerytami, reprezentujący z górą 4000 wyborców, ma niezawodnie prawo żądania, iżby Reprezentacja miasta liczyła się z jego potrzebami, ma niezaprzeczone prawo brania czynnego udziału w uchwałach Rady miasta, a nie ulega wątpliwości, że w gronie urzędników znajduje się odpowiedni zasób sił, chcących i umiejących pracować z pożytkiem i obywatelskim poświęceniem.

Bierzmy bez hulaśliwych agitacji, ale wszyscy czynnie, godnie i jednomyślnie udział w akcji wyborczej pod hasłem dobra stanu urzędniczego, godzącego się całkowicie z dobrem ogółu mieszkańców.

Każdy, uchylający się od głosowania naraża na szwank zagrożony byt gospodarzy stanu urzędniczego.

Nie powodujmy się osobistą sympatią lub niechęcią do podanych kandydatów, a miejmy jedynie na uwadze, że oni mają być w Radzie miejskiej rzeczownikami naszego stanu.

Nie pozwalajmy sobie na zbytek kreślenia listy wyborczej, albowiem tylko karne zszeregowanie się doprowadzi nas do celu i zjedna nam uznanie, zaś uchylanie się od wyborów, lub dowolne, niesolidarne głosowanie ułatwi zwycięstwo przeciwnikom i złamie w nas samych wiarę w naszą rzeczywistą siłę, co by się na długi szereg lat odbiło najmokrozystniej na naszej egzystencji ekonomicznej.

(Następują liczne podpisy.)

Rada państwa.

(Depesze Słowa Polskiego).

Wiedeń 25 lutego. Posiedzenie Izby posłów zaczęło się o godz. 10 m. 20. Odczytano interpelacje i wnioski, między innymi interpelację p. Rottera i tow. do ministra skarbu w sprawie wymiaru należyci spadkowej niejakiej Maryi Figlarz w Czyżynach, w okręgu krakowskim.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusji budżetowej.

P. Weisskirchner z stronnictwa chrześ. socjalnego, żali się na nierównomierność w wymiarze podatku; mowca sądzi, że austriacka polityka wobec miast jest wprost zgubną, robi się trudności różnego rodzaju, stojące na przeszkodzie rozwojowi miast. Na przedsiębiorstwa gminne nakłada się duże podatki, co mowca nazywa niesprawiedliwością. Rząd powinien popierać miasta w ich rozwoju. Mowca domaga się zniesienia podatku realnościowego. W końcu domaga się zniesienia handlu terminowego zbożem.

Z kolei zabiera głos niemiecki agraryusz p. Peschka. Sądzi on, że parlament tylko dlatego stał się zdolnym do pracy, bo zajmował się kwestyami ekonomicznymi. Mowca zarzuca rządowi, że nie uwzględnia potrzeb i interesów stanu chłopskiego, nawet uchwała o zniesieniu myt nie została przeprowadzona. Krytykuje zachowanie rządu w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem. Następnie omawia wczorajszą mowę dra Koerbera i sądzi, że równe prawa dla handlu towarami węgierskimi i austriackimi nie odpowiadają słuszości, bo wychodzą na korzyść Węgrom, którzy w swoim kraju mają rozmaite ulgi dla swych producentów, a austriacy ich nie posiadają. Chów bydła ucierpiał wiele wskutek przepisów weterynaryjnych. Niemcy uniemożliwiają wywóz bydła z Austrii.

Następnie zabiera głos poseł Kozłowski.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 25 lutego.

Budżet m. Krakowa.

Kraków. Komisya budżetowa Rady miejskiej odbyła wczoraj wieczorem ostatnie posiedzenie, na którym zakończyła obrady nad budżetem. Deficyt wynosi ostatecznie 150.708 korony. Komisya uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o pokrycie deficytu z reszt kasowych z lat ubiegłych. Za dwa tygodnie wejdzie budżet do pełnej Rady.

Sytuacja w Hiszpanii.

Madryt. W senacie zawiadomił minister wojny Weyler na podstawie telegramu z Barcelony, że we wszystkich tamtejszych warsztatach, z wyjątkiem fabryk metalowych, podjęto pracę. W Murcii, Kartagenie, Walencji, Saragocie i innych miejscowościach nastąpił zupełny spokój. W Sewilli odbyło się wielkie zgromadzenie, które rozpadło się. Senatorowie dali wyraz zadowolenia z powodu tych pomyślnych wieści.

Król angielski w Paryżu.

Paryż. *Gaulois* utrzymuje, że król angielski w ciągu swej podróży do Cannes zabawi 48 godzin w Paryżu i złoży wizytę Loubetowi. Loubet odwie-

dziłby go w zamian w Cannes z okazji przyjazdu tam także króla włoskiego i eskadry włoskiej.

Z parlamentu angielskiego.

London. Izba gmin uchwaliła rezolucję, według której stan załogi floty angielskiej ma być ustalony na 120.000 ludzi.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś znowu nie funkcjonuje, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

† **Stanisław Nałęcz Komarnicki**, jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zmarł dzisiejszej nocy w dobrach Rosochaczu, należących do klucza Jagiellońskiego hr. Karola Lanckorońskiego. Śp. Stefan Komarnicki, syn Leona, pułkownika wojsk Napoleońskich, urodzony w r. 1835 w Królestwie Polskiem, w rodzinnych dobrach Łowinia, później właściciel dóbr Zakrzów, w powiecie Jędrzejowskim, od najmłodszych lat bujnego umysłu i gorącego serca — po skończeniu nauk w instytucie rolniczym w Marymoncie, ledwie rozpoczął życie społeczne, jako ojciec rodziny, gdy zaskoczony wypadkami 1861 r., rzucony w ich wir w r. 1863 staje jako uajczynniejszy członek organizacji narodowej w Województwie Krakowskim. Spelniając obowiązki naczelnika okręgu Jędrzejowskiego z końcem powstania skazany wyrokiem zaoocnym Czingerego na śmierć, ścigany i śledzony razem z innymi opuszcza swój majątek i rodzinę i wychodzi na emigrację do Francji.

Po kilku latach, powróciwszy do Galicji, zostaje powołany przez śp. Jana Tarnowskiego i obejmuje obowiązki pełnomocnika jego dóbr w Dzikowie. Dziecię lat spelniania tychże obowiązków wyczerpuje jego siły, a choć przez hr. Jana Tarnowskiego zaliczony do najbliższych przyjaciół, podpadłszy na zdrowiu, opuszcza Dzików w r. 1878 wraz z liczną rodziną wyprawia się na Podole, gdzie wzięwszy w dzierżawę dobra Rosochacz od hr. Karola Lanckorońskiego, do ostatnich chwil jako czynny i wzorowy gospodarz, ceniony delegat Tow. wzaj. ubezpieczeń i członek Rady powiatu czortkowskiego, kończy swój żywot zawsze jako gorący patriota, przeznaczy ojciec rodziny i nad wszystko miłujący ojczyznę.

Pogrzeb odbędzie się d. 27 b. m. w godzinach rannych na miejscowy cmentarz w Rosochaczu.

Cześć pamięci zacnego obywatela.

Pożar. W nocy o godz. 12 przechodzący ulicą św. Marcina porucznicy huzarów v. Molber i Fene, spostrzegli płomienie ognia, wydobywające się z czterech stron znajdującego się przy tejże ulicy pod l. 10 składu drzewa budulcowego. Zaalarmowano mieszkańców i rzucono się na ratunek. Wkrótce skonsygnowano wojsko i straż pożarną, usiłowania jednak, ażeby zupełnie stłumić pożar, pozostały bez skutku. W trzech miejscach ugaszono go wkrótce, w czwartym ognie szalał i rozszerzał się coraz bardziej. Dopiero nad ranem zupełnie opanowano pożar i stłumiono go do reszty. Szkoda wynosi około 30.000 koron, ale poniesie ją zdaje się asekuracja, bo skład był ubezpieczony.

Faktem jest natomiast, że ogień został podłożony, znaleziono bowiem w jednym miejscu bankę z naftą, w innym znowu okłot słony, nasycony naftą. Dochodzenie sądowe w toku.

Zawieje śnieżne. (Tel.) Stanisławów. Z powodu zawieje śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Lużan - Stefanówka z dniem wczorajszym aż do odwołania.

Eksplodyzja na statku. (Tel.) Oerebro (w Szwecji). Na pobliskim placu ćwiczeń wojskowych nastąpiła eksplozja, wskutek której powien kapitan i dwie inne osoby utraciły życie, 3 osoby odniosły ciężkie rany.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Wiedeń, 25 lutego. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.31 Renta majowa 101.50, Węgierska renta koronowa 97.30, Akcje kredytowe 697.—, Kredytowe węgierskie 713.—, Bank anglo-austriacki 283.—, Unionbank 572.—, Bankverein 463.—, Luenderbank 431.50, Kolej pań. 674.50 Lombardy 68.50, Elbenthal 470.—, Towarzystwo akcyjne broni 465.— Akcje tytoniowe 512.— Alpijny 401.50, Rima Muranya 510.—, Prager Eisen 110.75, Losy tureckie 199.75, Ruble 254.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Framways —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% 1.1sty zastaw. Banku kraj. 92.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90.25.

Uspokojenie silne.

Berlin, 25 lutego. O godzinie 12 m 30 notowano: Kredyty 210.75, Disconto Commandit 194.25

Uspokojenie spok.

Wiedeń, 25 lutego. (Gielda zbożowa)

Pszonica na wiosnę 9.46 do 9.47 pszenica na maj-czerwiec 9.51 do 9.53 Żyto na wiosnę — do —, żyto na maj-czerwiec 9.68 do 9.69 Kukurydza na wiosnę od 7.71 do 7.71 Kukurydza na maj-czerwiec od — do — Owies na wiosnę od 7.78 do 7.78, owies na maj-czerwiec od 7.17 do 7.20 Rzepak na styczeń-luty od 12.85 do 13.00 Rzepak na sierpień-wrzesień od — do —, Olej rzepak, na styczeń-kwiecień od — do —

Uspokojenie w owsie silne zresztą słabe

Pochmurno.

Budapeszt, 25 lutego. Pszenica na kwiecień od 9.38 do 9.39, pszenica na październik od 8.29 do 8.30, żyto na kwiecień od 7.61 do 7.6, żyto na październik od 6.88 do 6.90, owies na kwiecień od 7.58 do 7.59, owies na październik od 6.80 do 6.82, kukurydza na maj od 5.31 do 5.32, Kukurydza na lipiec od 5.45 do 5.47, Rzepak na sierpień 12.55 do 12.55.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Uspokojenie słabe.

Pochmurno.

